Nr. 244 We Lwowie, Czwartek dnia 23. Października 1879. **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 " — "
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji .
" i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
" h, Turcji i księstw Naddu.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie d'la „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22 października.

(Sojusz franko-moskiewski. — Odosobnienie Moskwy. — Plany Bismarka co do Lotaryngii. — Mowa Manteuffla. — Z komisyj adresowych. — Oświadczenie Taaffego względem przeprowadzenia równouprawnienia i ankieta rządowa w tym celu.— Z komisji legitymacyjnej Izby posłów. — Zamierzony zjazd ruski. — Z Hercegowiny.)

Wśród dzisiejszego układania się konstelacyj politycznych, tworzenia się sojuszów i „niespisanych" przymierzy, na ustach wszystkich jako dwie polityczne antytezy kręcą się ciągle dwa aliansy, austro-niemiecki i francuzko-moskiewski. Jednakże podczas gdy pierwszy staje się coraz rzeczą pewniejszą, ze sfery projektu przechodzi coraz bardziej w sferę rzeczywistości, a według najnowszych enuncjacyj, zamieszczonych w dzisiejszej *Köln. Ztg.*, został już jako traktat formalny, natury odpornej, podpisany przez obu cesarzy i ratyfikowany przez oba gabinety; tymczasem sojusz francuzko-moskiewski nie wyszedł dotąd ze sfery projektu, a raczej nawet ze sfery pobożnego życzenia żywionego przez jednę tylko stronę. Zapewne bowiem nie uszło to uwagi naszych czytelników, że jedynie tylko Moskwa dobija się o ten sojusz, podczas gdy Francja ani w swych aktach oficjalnych ani nawet w prasie nie zdradza wcale zamiaru, rzucić się w gotowe na jej objęcie ramiona północnego despoty.

Owoż nie ulega wątpliwości, że takie aż do abnegacji posunięte bierne zachowywanie się Francji wobec awansów moskiewskich, jest prostem następstwem tej świadomości, jaką posiada świat polityczny francuzki o militarnej i finansowej potędze caratu. We Francji wiedzą o tem dobrze, że sojusz z Moskwą taką jaką ona jest dzisiaj po klęskach ostatniej wojny, kompromitowałby tylko Francuzów wobec Bismarka, nie dając im w zamian żadnej podpory, żadnej pomocy. Moskwa nie jest dzisiaj zdolną do wojny i co najmniej lat kilka nie będzie jeszcze do niej zdolną. Wszelkie tedy zbliżenie się Francji ku Moskwie i idące za tem podniesienie polityki odwetu, przyspieszyłoby tylko chwilę nowego jej starcia z Niemcami, a nie dałoby żadnej rękojmi, że podczas tego starcia Moskwa mogłaby pośpieszyć jej z pomocą.

Natomiast dla Moskwy sojusz ten nietylko byłby rzeczą zaszczytną, ale nadto opromieniłby ją całą tą potęgą siły, jaką reprezentuje dzisiejsza Francja, zreorganizowana militarnie, nad wszelki wyraz bogata i wyleczona zupełnie z klęsk zadanych jej podczas ostatniej wojny. Przedewszystkiem zaś sojusz ten wydobyłby ją z tego odosobnienia, w które pogrążona została na kongresie berlińskim, a dzięki któremu głos jej wcale nie waży na szali europejskiej. Dzisiaj o Moskwę nikt nie dba, nikt o jej zdanie nie pyta, nikt o nią się nie troszczy, bo nikt się już jej nie obawia. To lekceważenie, jakie ona powszechnie spotyka, drażni ją i krwawi jej dumę w najwyższym stopniu. Być wyrzuconą z koncertu europejskiego, podczas gdy przedtem prowadziło się w tym koncercie do spółki z Bismarkiem pierwsze skrzypce, to zaiste sytuacja w wysokim stopniu niemiła.

Dla tego to Moskwa tak namiętnie dobija się o sojusz, o alians byle z kim, aby tylko nie być dłużej w izolacji. Pukała więc do wrót Francji, a gdy jej nie otworzono, przypomniała sobie o Stanach Zjednoczonych Ameryki i w *Journal de St. Petersbourg* chełpiła się przed paru tygodniami z naturalnego, przez przyrodę i geografię stworzonego sojuszu dwóch największych mocarstw kuli ziemskiej. Atoli te geograficzne sojusze mają to do siebie, że nikt ich na serjo nie bierze, zwłaszcza gdy je wygłasza Moskwa. Zresztą wiadomo, że Ameryka za żadne skarby świata nie da się wmieszać w konflagracje europejskie. W braku więc czegoś lepszego, zarzuciła teraz Moskwa wędkę na Włochy, i w najlepsze kokietuje z niemi, narzuca się im ze swoją przyjaźnią, oświadcza, że gotowa cara swego wysłać z czołobitnością do Rzymu, aby tylko skleić jaki taki dokumencik, któryby ją chociaż cokolwiek podniósł w opinii Europy, a w koncercie dał jej do prowadzenia chociażby basetlę.

Z tą basetlą, to jest z pewnem przyrzeczeniem ze strony Włoch, Moskwa poczęłaby znowu pukać do wrót Francji, a wonczas wrota te nie stawiałyby już tyle co dzisiaj oporu. Rygle ich popuściłyby już nieco, lubo może z pewnem wzdryganiem się i zastrzeżeniami. Wszakże i temu ks. Bismark pragnie zapobiedz, a w dziennikach niemieckich od pewnego czasu obiega pogłoska, która zdaje się wskazywać, w jakim kierunku rozwijać się będzie zapobiegawcza praca kanclerza Niemiec.

Zwrócono mianowicie uwagę, że w kilku półurzędowych enuncjacjach niemieckich, w których mowa była o Alzacji i Lotaryngii, główny nacisk spadał na Alzację. Lotaryngii zaś dotknięto zaledwie pobieżnie. Od czasu zaś ostatniego zjazdu wiedeńskiego, a więc od czasu, gdy skrystalizował się sojusz austro-niemiecki i gdy przeto otwarło się pole do sojuszu franko-moskiewskiego, rozróżnianie to między Alzacją a Lotaryngią stało się prawie systematycznem w artykułach pism, biorących swe informacje z biura Bismarka. W skutek tego skleiła się pogłoska, że kanclerz niemiecki dla utworzenia *modus vivendi* przyjacielskiego z Francją, gotów jej dobrowolnie odstąpić Lotaryngię, a jedynie Alzację jako ziemię niemiecką zatrzymać przy cesarstwie. Pogłoska ta wśród tysiąca spraw ważnych, wysuwających się codziennie na porządek dzienny, chwilowo ucichła; aliści dzisiaj zabrzmiała znowu, będąc przywołana do życia mową Manteuffla, mianą w tych dniach w Metzu z powodu instalowania się jego na urzędzie namiestnika dwóch krajów koronnych, Alzacji i Lotaryngii.

Owoż w mowie tej spotykamy znowu to samo systematyczne odróżnianie Alzacji i Lotaryngii, co więcej, znajdujemy wyraźne zaznaczenie, że Lotaryngia nie jest krajem niemieckim. „Tu w Lotaryngii — powiada Manteuffel — większe jeszcze przedemną piętrzą się trudności aniżeli w Alzacji. Tam bowiem daleko jest więcej historycznych wspomnień, przypominających nam Niemcy. Dlatego też obywateli ziemi Lotaryngskiej upraszam szczególniej, aby zechcieli uwzględnić trudności mojej pozycji i przyszli mi z pomocną ręką dla wspólnego dobra.... Rozumiem to dobrze i wierzcie mi, że uczuwam z całą świadomością, o ile wam, szczególnie wam obywatelom z Lotaryngii, trudno żyć w odłączeniu od Francji, której duch i geniusz przenika całe wasze życie wewnętrzne, miesza się z treścią wszystkich waszych obyczajów. Atoli teraz należycie panowie do Niemiec, więc połączcie się z niemi otwarcie i sercem, bez żadnych ukrytych myśli."

W oficjalnej mowie takie systematyczne odróżnianie nie jest bez celu zrobione. Lat temu kilka nie poważyłby się był na nie żaden dyplomata pruski. Wtedy Lotaryngia była tak samo niemiecką jak i Alzacja, a obie zarówno niemieckie jak i Brandenburgia. Etnograf, któryby z ówczesnych oficjalnych dokumentów snuł wnioski o ludności tych krajów, przyszedłby do przekonania, że na niej pomimo półtorawiekowej przynależności do Francji nie można nawet dostrzedz najlżejszej warstwy pokostu francuzkiego. Wszystko jest na wskróś najczystszem niemieckiem. Tymczasem dzisiaj p. Manteuffel oświadcza oficjalnie, że „duch i geniusz Francji przenika całe życie Lotaryngczyków i miesza się z treścią wszystkich ich obyczajów."

Byłoby jednak zanadto śmiałym krokiem z naszej strony, gdybyśmy na podstawie tej mowy Manteuffla przeniknąć chcieli tajemnice planów Bismarka co do stosunku Niemiec do Francji i co do roli, jaką w tym stosunku odgrywać może lub będzie Lotaryngia. Obowiązkiem wszakże naszym było zaznaczyć pogłoskę o tych planach, zwłaszcza że mowa Manteuffla zdaje się dodawać jej siły. A w ocenieniu dzisiejszej sytuacji europejskiej, zwłaszcza zaś wobec tak nieskończenie oryginalnego stosunku istniejącego między Niemcami a Francją, i Francją a Moskwą, każda pogłoska, jako tako ugruntowana a rzucająca światło na sytuację, sama przez się doprasza się uwzględnienia.

Poniżej podajemy oba projekta adresowe komisji Izby panów. Słychać, że ks. Karol Schwarzenberg wcale nie występował w komisji tak ogniście jak doniosły sprawozdania centralistyczne, a zatem i Stremayer nie miał powodu składać takiego oświadczenia, jakie według wiadomości wczorajszych podaliśmy. Pewnem jest, że rozprawa adresowa w Izbie panów rozpocznie się d. 27. b. m.; dzień przedtem zbierze się konferencja parów centralistycznych na naradę względem tej rozprawy, tudzież względem wyborów do komisyj. Schmerling pragnie koniecznie utworzyć formalne stronnictwo centralistyczne w Izbie panów.

Z rozprawy w komisji adresowej Izby posłów donoszą źródła bardzo pewne, że na interpelację jednego jej członka, czy rząd zdeterminowany jest przeprowadzić w istocie §. 19. konstytucji o równouprawnieniu, Taaffe odparł, że „rząd ma to sobie za swój cel i obowiązek", że jednak trzeba się oglądać także na finansowe okoliczności, z tą kwestją połączone, na co ów poseł oświadczył życzenie, aby rząd przedewszystkiem a rychło to przeprowadził, co się bez żadnych wydatków obejdzie.

W prezydjum gabinetu jest już projekt, aby każde ministerstwo wysłało jednego delegata do ankiety, którąby się naradziła i wnioski przedłożyła względem administracyjnych zarządzeń, dotyczących przeprowadzenia równouprawnienia w c. k. urzędach.

Czesi czuwają, i na każdym kroku pilnują rządu. Niedawno temu prezes sądu obwodowego w Iglawie mianowany został prezesem szlązkiego sądu krajowego w Opawie. Czesi zatem mają wnieść interpelację, ażali to odpowiada ustawom, aby na tę posadę powołany był człowiek, nieumiejący ani po czesku ani po polsku.

Delegaci wszystkich ministerstw przedlitawskich obradują nad wnioskiem rządowym o ustanowieniu najwyższej Izby kontroli. Na poprzedniej sesji sprawa ta, dla życia konstytucyjnego bardzo ważna, nie została załatwioną.

Jak widzimy z telegramu, do komisji, kontrolującej długi państwowe, wybrani zostali w Izbie posłów sami autonomiści, centraliści bowiem odrzucili wszelki kompromis w tej mierze, ponieważ im tylko jedno krzesło w tej komisji ofiarowano. — Do komitetu 21, czyli centralistycznego komitetu wspólnego wybrani zostali: dr. Beer, Czedik, br. Doblhoff, Dumba, Franciszek Gross, dr. Heilsberg, dr. Herbst, dr. Andrzej Hofer, dr. Klier, dr. Kopp, dr. Plener, dr. Promber, dr. Rechbauer, Ritter, dr. Russ, br. Scharschmid, dr. Schaup, dr. Sturm, dr. Edward Suess, dr. Weeber, Wolfrum. Przewodniczącym komitetu wybrany Rechbauer.

Przechodzimy do sprawy, która u autonomistów jeżeli jeszcze może nie oburzenie, to niesmak wywołała przeciw posłom polskim. Komisja legitymacyjna (do sprawdzania zakwestjonowanych wyborów) uchwaliła, aby rozkładem referatów zajęło się prezydjum. Otóż prezes komisji Smolka wespół z wiceprezesem Weeberem (centralistą) rozdzielili referaty tak, że na 28 referatów przypadało tylko 9 autonomistom, 19 zaś centralistom, czyli, mniejszość komisji miała zagarnąć więcej jak dwie trzecie referatów.

Prezes Smolka odczytawszy rozkład, oświadczył, że jest to już rozkład niepodlegający dyskusji — lecz z różnych stron odezwały się głosy, że nad każdym z osobna referatem musi nastąpić głosowanie, tak bowiem należy rozumieć ową uchwałę. Protesta co do 10 wyborów z Galicji oddano bez oporu von Kochanowskiemu (centraliście). Sprzeciwiano się, aby Waldert referował sprawę Claudiego (centralisty), Granitsch trzech posłów z górno-austrjackiej kurji dworskiej, tudzież Auspitza (swego kolegi politycznego), a sprawę Altera Weeber. Ale wszystko nic nie pomogło — 12 głosami przeciw 9 propozycje te zostały zatwierdzone. P. Kusy (Czech) zawołał, że w propozycjach prezesa objawia się zbyt wielka uprzejmość dla mniejszości a lekceważenie większości komisyjnej. Nareszcie okazało się, że posłowie polscy głosują z centralistami przeciw autonomistom.

P. Julian Czerkawski starał się tę, dla Czechów bardzo przykrą okoliczność wytłumaczyć, przedstawiając, że uchwałę z poprzedniego posiedzenia względem przekazania aktów wyborczych posłowie polscy uważali za obowiązującą dla komisji; że myślano tem uniknąć wszelkich drażliwych osobistości; głosowaniu Polaków zatem, choć decydowało, nie należy przypisywać znaczenia zasadniczego, gdyż referat wyborczy oddaje się pod przypuszczeniem dokładnego rzeczowego zbadania. To wytłumaczenie podobno nie wystarczyło.

Co do jednego tylko wyboru nie utrzymała się propozycja prezydjum — mianowicie referat o wyborze p. Offenheima miał być oddany dr. Jaquesowi, żydowi, który nigdzie nie budzi zaufania, mimo że w śródmieściu Wiednia został wybrany. Na miejsce Jaquesa komisja 11 głosami przeciw 9 wybrała dr. Kusego (członka klubu czeskiego). Jeżeli zdumiewać musiało, że taki akt ważny p. Smolka chciał oddać takiemu człowiekowi, albo że sprawę wyborów owych trzech posłów górno-austrjackich ultracentralistów oddawał ultracentraliście Granitschowi itd.: — to zaprawdę rozum staje, gdy zważymy, że wybór Wildauera, który był wnioskodawcą okrojenia praw naszej krajowej Rady szkolnej, oddano, komu? p. Kowalskiemu! I co lepsza, reszta posłów polskich w tej komisji głosowała za tą propozycją, i p. Kowalski utrzymał się.

Wybór p. Schreibera oddano p. Styrzy (federaliście z Bukowiny), Sochora br. Baumowi, Obratschaja zaś (który podstępem uniemożliwił wybór kandydata polskiego na Szlązku) hr. Mieroszowskiemu; ministra Horsta br. Baumowi; p. Jul. Czerkawski otrzymał wybór Lenza z Wiednia.

Do *Politik* telegrafują ze Lwowa d. 20. bm.: „Ruskaja Rada uchwaliła, na 18. listopada zwołać do Lwowa walny zjazd Rusinów galicyjskich i bukowińskich. Mnóstwo ajentów ruskich objeżdża z tego powodu wschodnią część Galicji i północną część Bukowiny, aby zjazd ten imponująco wypadł. Między innemi ma na tym zjeździe rozbierany być stosunek Rusinów do gabinetu i do centralistów. Lwowskie stowarzyszenia ruskie zamierzają na cześć tego zjazdu wielki festyn wyprawić."

Z Serajewa telegrafują do pism wiedeńskich, że położenie rzeczy w Bośnii i Hercegowinie jest fatalne, zwłaszcza zaś w Hercegowinie. Lud chrześciański nie chce dworom mahometańskim płacić żadnych czynszów, władze nakazują płacić, ale nikt ich nie słucha, a panowie mahometańscy nie śmią się nawet jawić w swoich dobrach, gdyż jawnie zagrożono im zastrzeleniem. Chrześcianie są doskonale zaopatrzeni w pieniądze, broń i amunicję i utrzymują stosunki z opryszkami na granicy. Ma być w tem ręka „jakiegoś" obcego mocarstwa.

Podatek wojskowy.

Czytaliśmy w gazetach niemieckich, że zamierza rząd w Austrji nowy zaprowadzić podatek, taksę wojskową (Militär-taxe) w wysokości od 1 do 100 złr., którą opłacać będą zobowiązani wszyscy, którzy z jakiegokolwiek powodu od obowiązkowej służby wojskowej zwolnionym zostali. Dochód z podatku tego przeznaczonym ma być dla funduszów inwalidów i dla wdów i sierót po inwalidach lub żołnierzach poległych w boju.

Uważamy za stosowne nad podatkiem tym się zastanowić; a ponieważ bliższe o nim szczegóły nie są dotychczas nam znane, rozebrać bliżej jego zasadniczą wartość.

Wiadomo każdemu, że powszechna obowiązkowa służba wojskowa zaprowadzoną została po raz pierwszy we Francji z konstytucją rewolucyjną z dnia 24. czerwca 1793 roku, w której napisano: „siła zbrojna rzeczypospolitej składa się z całego ludu" i „wszyscy Francuzi są żołnierzami i we władaniu orężem mają być ćwiczeni." Wykazało się przecież, że zasada ta zupełnie przeprowadzić się nie da, że zawsze pewna część zobowiązanych do służby wojskowej z obowiązku tego zwolnioną być winna, i zaprowadzono prawem z 18. Floréal roku dziesiątego rzeczypospolitej, coś nakształt taksy wojskowej, podatku wojennego.

Idea powszechnej służby wojskowej przyjętą została dnia 3. września 1814 roku przez Prusy, później po 1866 roku przez Związek północno-niemiecki, a po roku 1866 i 1871 przez wszystkie państwa europejskie. Myśl taksy wojskowej poszła w zapomnienie. W ostatnich dopiero latach podjęto ją w Szwajcarji, teraz odświeża ją Austrja. Jest ona bezpośredniem następstwem powszechnej służby wojskowej, o ile zaś słuszną, następny rozbiór wskaże.

Walczyć nie można przeciw słuszności twierdzenia, że obywatele kraju, którzy podczas pokoju doznają wszelkiej opieki prawnej od państwa, w czasach wojny, gdy zagrożonym jest byt ojczyzny, kraju z narażeniem własnego życia bronić powinni. Niema dzisiaj systemu politycznego w Europie, której dzieje pasmem ciągłych wojen, niema systemu, któryby obowiązkowej powszechnej służby wojskowej za konieczną nie uważał. Państwa wojenno-zaborcze i niemieccy socjaliści, rzeczypospolite francuzka i szwajcarska przyjęły ją, być może z różnych powodów. Zaprzeczyć wszakże nie można, że równość wszystkich w obliczu prawa do równego rozkładu ciężarów państwowych prowadzić winna.

Ale prawo podobne, które zbawiennemby

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie te objawy w mniejszym lub większym zakresie można było dostrzedz za panowania Mikołaja I., a szczególniej Aleksandra II. W tej właśnie epoce kilku ludzi już nie skrycie ale jawnie, chciało wprowadzić naród na drogę politycznego odstępstwa. Jest to najcięższa zbrodnia, jaką człowiek popełnić może: gwałci bowiem rozmyślnie uwidocznione prawo Opatrzności, chcąc pozbawić ludzkość jednej z dźwigni właściwego rozwoju. Wprawdzie zamachy tego rodzaju są bezskuteczne i nie prowadzą do celu. Wierzchołki choćby poszły w najbłędniejszym kierunku, nie pociągną za sobą ludu, będącego podstawą gmachu społecznego nazywanego narodem. Co ważniejsza warstwy niższe są tym niewyczerpanym rogiem obfitości, zasilającym ciągle nowym przybytkiem warstwy wyższe. Tym sposobem naród zabezpieczonym jest od moralnego skażenia w znaczeniu politycznem. Skrzywiony kierunek przez wierzchołki niewłaściwe, jest sprostowanym przez odnawiające się siły narodu; prąd zdrowy żywotnością swą niweczy wpływy szkodliwe.

Walka jednak tego rodzaju, zużywa bezpotrzebnie siły narodu, a można jej łatwo uniknąć, jeżeli tylko wyrobiona silnie opinia publiczna, skarci surowo wszelki choćby najdrobniejszy zarys odstępstwa; nie dozwalając rozwijać się, pod żadnym pozorem szkodliwemu zielsku.

W zaborze moskiewskim, będącym ostatecznie środkiem ciężkości narodu polskiego, nie można było stać jawnie na straży, aby dziejowa myśl Polski, nie uległa zeszczerbieniu. W zaborach pruskich i austrjackich, jakkolwiek zostających pod prawami więcej ucywilizowanemi, ze względu na przeprowadzaną politykę tępienia narodowości polskiej, nie można było gromić z odpowiednią siłą wszelkiego rodzaju odstępców. W tym razie emigracja polska z r. 1831, zasilona późniejszymi wychodźcami z lat następnych, oddała krajowi niezaprzeczone usługi. Pisma perjodyczne wydawane w Paryżu: jak *Wiadomości polskie*, jak *Przegląd Polski*, stanęły w obronie narodowego żnicza, nie dozwalając uronić najdrobniejszej jego iskierki.

Przegląd Polski wydawany przez zacnej pamięci Seweryna Elżanowskiego, był pismem demokratycznem, popierającem i rozwijającem politykę opisaną już poprzednio. *Wiadomości polskie* były organem stronnictwa monarchicznego; zarysowały one politykę odrębną, właściwą niby poważniejszym kołom polskim, li z tej właśnie przyczyny, rozbiór tej polityki jest koniecznym dla zrozumienia dalszego rozwoju wypadków.

Nie potrzeba długich wywodów dla jej określenia. Pismo wzmiankowane widocznie założonem zostało dla utrzymania w nieskażonej czystości wszelkich objawów narodowego ducha, a celem karcenia jawnych lub tajnych odstępców; jednem słowem celem stania na straży, aby wierzchołki narodowej kolumny względem swej podstawy, stanowiły linię prostą, nie ulegającą najmniejszemu zboczeniu.

Zgromiono surowo i nie bez talentu, niektórych pierwszorzędnych literatów, chcących nakłaniać naród polski do pogodzenia się ze swym losem, i pozyskania przychylności najezdniczego rządu. Józef Korzeniowski, pomimo wielkich zasług położonych na niwie literatury narodowej, popełnił wielki błąd w dwóch powieściach przez siebie napisanych. Posłał on swoich bohaterów na Kaukaz, nie za karę ale z ich dobrej woli; gdzie wspierając najezdników w walce zaborczej, czują się zupełnie szczęśliwymi; noszą mundur moskiewski, k t ó r y n i e g n i e c i e i wracają do ojczyznę z poprawionemi obyczajami, z oczyszczonem sercem i sumieniem. Zwrot tyle niespodziany w literaturze polskiej, możnaby uważać za wypadkowy, gdyby nie pewne wyrażenia, uwydatniające dążność sprzeczną zupełnie z uczuciem narodowem.

Niezadługo podobne objawy choć w zakresie bardzo ścieśnionym, przeszły niejako z pola teorji na pole zastosowania. W czasie przejazdu cara Aleksandra przez Wilno wręczonem mu było album, ułożone przez kilku literatów, między któremi znalazło się szanowane nazwisko Ignacego Chodźki. W odzie, napisanej na cześć monarchy moskiewskiego, pomieszczonej we wstępie, zawezwane były duchy Jagiellonów, aby w jasnej krainie swego pobytu cieszyły się patrząc na dziedzica swych tronów, swej sławy i wielkości. Zboczenia powyższe podniesione były z wielką siłą przez *Wiadomości Polskie*, i skarcone z nieubłaganą surowością.

Polityka koła monarchicznego na emigracji widocznie skierowaną została do przeszkodzenia wszelkiemu możliwemu porozumieniu się zwyciężonych ze zwycięzcami na domyślnych podstawach odstąpienia pierwszych od idei narodowej.

Dążność tego rodzaju niewątpliwie bardzo właściwa, stawiona jednak w odosobnieniu, zawiera jeden niedostatek pierwszorzędnej wagi. Nie dosyć jest powiedzieć narodowi: stój wytrwale przy prawym sztandarze, nie pozwól się strącić z tej drogi; nie dając jednocześnie wskazówek do właściwego spożytkowania gromadzonych sił narodowych. Brak tego rodzaju jest zadziwiającym szczególniej z uwagi na pomieszczoną w *Wiad. Polskich* krytykę domyślnej polityki Ignacego Chodźki. Redaktor wzmiankowanego pisma daje obraz takowej w następującem określeniu: jeść barszcz, a siedząc w kożuchu przy domowem ognisku, rozmyślać o czasach dawniejszych. Wyrażone szyderstwo powinno było skłonić stronnictwo monarchiczne do ułożenia programu wyraźniejszego i zarysowania możliwej w owym czasie działalności politycznej. Podobnego jednak objawu nie znajdujemy w *Wiadomościach Polskich*. Wszystko tam ograniczonem zostało do karcenia odstępców i szydzenia z barszczu i kożucha. Redakcja posuwała niekiedy surowość swą do zbytku, rzucając gromy na program pisma humorystycznego, mającego wychodzić w Warszawie pod tytułem *Wolne Żarty*. Niewolnik, który się roześmieje, mówi z powagą redaktor artykułu, jest już pogodzony ze swoim losem.

Cała zatem polityka stronnictwa monarchicznego skierowaną była do tego, czego nie trzeba robić, ale naodwrót pytanie: co robić? nie uległo nigdy należytemu rozbiorowi. Brak ten widocznie pojmowali dobrze redaktorzy pisma, kiedy pod wpływem uniesienia zdawali się przeczuwać niedalekie klęski, grożące narodowi. Mówiąc o owem nieszczęśliwem Album, wydanem w Wilnie, w zakończeniu wyrażają myśl, mniej więcej tej osnowy: podobne objawy są największem nieszczęściem dla Polski, wolelibyśmy klęski materjalne, aniżeli zeszczerbienie ducha narodowego. Rzecz jednak dziwna! ludzie niezaprzeczenie zdolni i patrzący głębiej na przedmiot, nie widzieli potrzeby wskazania linii pośredniej, dalekiej od odstępstwa, ale zapobiegającej jednocześnie przewidywanym klęskom materjalnym. Polityka stronnictwa monarchicznego w ostatecznym swym wyrazie zdawała przyszłe losy Polski na wolę Opatrzności, wedle słynnego wyrażenia z epoki Sasów: j a k o ś t o b ę d z i e. Był to błąd wielki, nie można było przypuszczać ani na chwilę możności polubownego załatwienia kwestji polskiej.

Rząd moskiewski dążył i dąży jawnie do zabicia całego narodu, na tej drodze nie znał i nie zna najmniejszych ustępstw; pod wpływem twardych okoliczności gotów był zezwolić na rozwój dobrobytu materjalnego i ujawnienie zewnętrznych oznak narodowości, ale nigdy na jej swobodny rozwój w znaczeniu moralnem. Ustępstwo zaś tego rodzaju jest najcenniejszym skarbem dla całego narodu, wobec którego wszelkie inne względy tracą na znaczeniu. Jak to już objaśnionem było kilkakrotnie, Polska będąc ważnym czynnikiem ludzkościowym, nie może poprzestać na życiu roślinkowatem, zalecanem przez wielu jako szczyt szczęścia, żadne powstanie polskie nie było wypadkiem odosobnionym, wywierając ważny wpływ na przebieg wypadków europejskich. Właściwa nam myśl dziejowa jest naszym krzyżem ale zarazem i naszem odkupieniem nie dając wypoczynku, ale jednocześnie ochraniając od wynarodowienia.

Wychodząc dopiero z tego punktu zapatrywania, zrozumiemy dla jakiej przyczyny, Ludwik Mierosławski pomimo błędów popełnionych przez siebie; pomimo mów dziwacznych i jeszcze dziwaczniejszej historji, wywarł wpływ ważny, na wyobrażenia pewnego koła młodzieży, tak przed, jakoteż w czasie wypadków z r. 1861, 1862 i 1863. Kiedy jedni zadowoleni byli z rozwoju literatury i towarzystwa rolniczego; kiedy drudzy marzyli o dobrobycie materjalnym, przechodząc śmiało około policji i żandarmerji; kiedy najśmielsi ograniczali swoją działalność na karceniu odstępców, Ludwik Mierosławski pierwszy podźwignął sztandar Polski niepodległej, o którym poważniejsze koła zdawały się zapominać.

Dotkniętym został przez niego nerw żywotny, znajdujący się jeżeli nie we wszystkich umysłach, z pewnością we wszystkich sercach. Żyjąc długi czas pod wpływem ucisku, słysząc często głosy szydercze, zaliczające niepodległość Polski do mrzonek, niemogących nigdy przyoblec szat rzeczywistości, najlepsi nawet patrjoci nie śmieli głośno wyrażać swoich nadziei, z obawy odpowiedzialności lub pośmiewiska. W takim stanie rzeczy, łatwo można zrozumieć, jak wielkie uczyniła wrażenie mowa Mierosławskiego, wypowiedziana z właściwą mu odwagą słowa, będąca niejako programem politycznym stronnictwa ruchu.

Trudno było uwydatnić jaskrawiej sprzeczność wyobrażeń. Mowca odrazu przerzucił się na stanowisko krańcowe, a raczej pozostał wiernym dawnym wyobrażeniom, które w przeszłości posłużyły mu tak dobrze do zajęcia naczelnego stanowiska w emigracji demokratycznej. Smutne doświadczenie zaczerpnięte z wypadków w r. 1846, nie stało się dla niego najmniejszą przestrogą. Mierosławski za przykładem Burbonów, niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał. Po dawnemu wzywał naród do natychmiastowej walki, bez względu na posiadane w tej mierze zasoby, nie zwracając najmniejszej uwagi ani na stosunki międzynarodowe, ani na stan wyobrażeń w kraju. Jedno tylko wspomnienie pozostało mu po nieszczęśliwych wypadkach z r. 1848, a tem wspomnieniem była nieubłagana nienawiść dla żywiołu szlacheckiego. Wszelkie prace przedsięwzięte w Warszawie, dotyczące rolnictwa, literatury, przemysłu, okrył największem pośmiewiskiem, wyszydził bez najmniejszej litości, porównywując komitety rolnicze, do salamander przedpotopowych, nurzających się w błocie; zapowiadając nową epokę, w której ikra człowiecza rozwinie się, a potwory zaginą w bezdennych przepaściach. Dla literatury był nieco łaskawszym, gotów był nawet sam zabawiać się tą rozrywką umysłową, ale dopiero w Polsce niepodległej, do tej zaś chwili, jak drugi Godfryd de Bouillon, chciał wszystko poświęcić dla walki w świętej sprawie. Porównanie ze słynnym rycerzem wieków średnich było mniej właściwem. Mierosławski, szydząc z prac zmierzających do rozwoju dobrobytu materjalnego i moralnego, widocznie nie potrzebował ani zasobów wojennych, ani ludzi zdolnych; podobnym był raczej do Piotra pustelnika, który spodziewał się znaków cudownych, mających poprzedzać armię krzyżowników, idących dla zdobycia ziemi świętej. Zachodził tylko pomiędzy nimi ten odcień różnicy, że u Piotra pustelnika objawiona wiara była prawdą i wyrazem najszczerszego przekonania, a u Mierosławskiego nawoływanie do natychmiastowej walki, było samochwalstwem, polskiem połączonem z blagerją francuską.

(C. d. n.)

się okazało, gdyby je w inny aniżeli dotychczasowy wykonywano sposób, nie da się zupełnie przeprowadzić. Państwo żadne nie zdoła wyćwiczyć wszystkich do służby wojskowej zobowiązanych. Przepisaną tylko liczbę rekruta pod broń powołać może. Nie wszycy zatem zdolni do służby wojskowej sprawować ją mogą. Nadwyżka zdolnych przez losowanie z obowiązku tego zwalnianą zostaje. Tak w Niemczech wynosi roczny pobór rekruta 140.000 ludzi, a przeszło 40.000 uznanych za zdolnych przez losowanie uwalnianych zostaje.

Jasnem tutaj jak na dłoni, że ci wylosowani mniejsze ponoszą ciężary, aniżeli zaciągnięci do służby czynnej; powstaje tutaj nierówność ciężarów, żołnierz wobec uwolnionego kantonisty jest widocznie pokrzywdzonym.

Oprócz tego znaczna bardzo liczba ludzi od wojska uwolnioną zostaje z powodów następnych: z braku odpowiedniej miary, dla krótkiego wzroku itd. Ludzie ci są zdrowymi zupełnie, w życiu zwyczajnem współzawodniczą z herkulesami fizycznymi, a wobec służących w wojsku mają tę niezaprzeczoną korzyść, że od zatrudnień swych prywatnych przez rok, dwa lub trzy lata odrywanymi nie zostają.

Taki niesprawiedliwy podział obowiązków usunąć wypada; a usunąć go można jedynie przez zastąpienie ciężarów osobistych ciężarami rzeczowemi.

Jeden piersią kraj zasłania, a gdy wszyscy na szańcu stanąć nie mogą, drugi pieniądzmi ojczyźnie w pomoc biedz powinien. Zasada to sprawiedliwa i prosta; przyjęła ją pierwsza rzeczpospolita szwajcarska.

Nie myślimy nużyć czytelnika rozwojem historycznym podatku tego w ojczyźnie Tella. — Podajemy tylko do wiadomości, że w roku bieżącym ustawa ta nabyła po raz pierwszy mocy prawnej dla obszarów wszystkich kantonów. Treść jej następująca:

Do płacenia podatku wojskowego (Militärpflicht-Ersatz albo Militärsteuer) zobowiązanym jest każdy zwolniony od służby czynnej w armii szwajcarskiej. Wolnymi od niego są tylko: ubodzy, kalecy, którzy nie mają majątku, urzędnicy kolejowi, urzędnicy na statkach parowych (zobowiązani do służby wojskowej w czasie wojny), żandarmi, policjanci, strażnicy celni i graniczni itd. Podatek ten składa się z taksy osobistej wynoszącej 6 franków rocznie i z dodatków opłacanych od dochodu i od majątku. Płacić zaś trzeba: od każdych 1000 franków czystego majątku 1 fr. 50 cent., i od każdych 100 czystego dochodu 1 fr. 50 cent. Czysty majątek aż do 1000 franków i czysty dochód aż do 600 franków wolnemi są od podatku tego. Maximum zaś sumy ściąganej od osoby pojedyńczej nie może przekraczać 3000 franków. Ten podatek płacić wypada każdemu zwolnionemu od służby wojskowej Szwajcarowi od 20—32 roku życia. Od 32 do 44 roku życia pobiera od niego rząd tylko połowę; poczem obowiązek płacenia podatku ustaje. Lata te odpowiadają wiekowi, w którym Szwajcarzy pod broń powołanymi być mogą. W czasach wojennych może rząd podatek ten podnosić. Dochód z niego wynosi rocznie 2—3 milienów franków i przeznaczony jest na potrzeby wojskowe.

Surowe to prawo, ale sprawiedliwe. Lud szwajcarski sam je sobie nałożył.

Projekt austrjacki, jak widzimy, o wiele drobniejszych rozmiarów, cel jego szlachetny, lecz bardzo ograniczony. Znakiem to przecież pomyślnym dla wewnętrznego stanu Austrji, że podatek ten w niej projektowanym zostaje. Dla czego? Wyłożymy to pokrótce.

Bezstronny czytelnik przyzna nam z chęcią słuszność naszych zapatrywań. Tem więcej go zatem zadziwi ta okoliczność, że państwa militarne nie pomyślały o podatku tym dotychczas.

Ale państwa militarne, jak Prusy albo raczej Niemcy, opędzające koszta armii swej setkami milionów, z podatku tego wielkiej nie osiągnęłyby korzyści. Mało przyniósłby on ulgi, a zato obudziłby w ludzie wielkie niezadowolenie. Każdy czułby, że płacić musi wprost na wojsko, szemrałby pokryjomu, później i głośno. Byłoby zaprowadzenie taksy wojskowej wodą na młyn socjalistów. Mężowie stanu tego państwa nie cierpią wszystkich podatków stałych, bezpośrednio do kasy rządowej opłacanych. Wolą oni pokrywać potrzeby swe pieniądzmi, płynącemi z podatków niestałych lub ceł, ponieważ wygodniej je pobierać można i ponieważ lud ciężaru nań nałożonego wprost nie uczuwa, ani też o wysokości jego nie ma pojęcia.

Inaczej w Austrji rzeczy stoją. Utrzymanie armii silnej jest dla niej koniecznością. Jeżeliby więc nadano ludom autonomiczne i konstytucyjne gwarancje dla rozwoju ich narodowego i wolnościowego, wówczas w zamian za te gwarancje zezwolićby można na taksę wojskową. Ale nie powinna ona, jeżeli raz ma być zaprowadzoną, tylko w szczupłym pozostawać zakresie; lecz winna być dla armii austrjackiej prawdziwem źródłem dochodu, zmniejszającem inne podatki, które idą na utrzymanie wojska.

Nowy to, co prawda, lecz sprawiedliwy ciężar. Mają prawo wymagać go ci, którzy lata służyli w wojsku, oderwani od pracy, od warsztatów a płacący podatki na równi z uwolnionymi od służby wojskowej.

Projekta adresowe Izby panów.

Ogłoszone już zostały projekta adresowe, ułożone przez większość i mniejszość komisji adresowej przedlitawskiej Izby panów.

Projekt adresu większości:

„Najjaśniejszy Panie!

„Łaskawe słowa, któremi, Najjaśniejszy Panie, raczyłeś powitać przy otwarciu Rady państwa obie Izby, znajdują w sercach członków Izby wyższej wdzięczny i radośny oddźwięk.

Z zapałem i poczuciem obowiązku przystępuje Izba do spełnienia zadań przez Cię postawionych. Nadzieja, że przez ich rozwiązanie dadzą się w obecnej sesji parlamentarnej osiągnąć te praktyczne rezultaty, których ludność potrzebuje i oczekuje, polega nietylko na ofiarnej działalności obu Izb, ale zarazem na wyrażonej przez Ciebie, Najjaśniejszy Panie, myśli, że duch umiarkowania i uprzejmości wzajemnej dopomoże skutecznie do zgody przeciwnych sobie zapatrywań.

Z uwagi na to, Izba panów podziela zadowolenie, które, Najjaśniejszy Panie, raczyłeś wyrazić z powodu wstąpienia do Rady państwa jednej części reprezentantów królestwa Czech, którzy dotychczas od Rady państwa zdala się trzymali. Widzi ona w tem nietylko wzmocnienie reprezentacji państwowej przez liczne siły wypróbowane w innych zawodach publicznych, ale musi je uważać także jako fakt uznania gruntu prawnego konstytucji, na który obecnie wstąpili.

Izba panów może tylko życzyć i mieć nadzieję, że przez wzajemne uczucie obowiązku do skutku doprowadzona zgoda wszystkich członków, będzie obfitą w błogosławione skutki, a zarazem okaże się skłonną, tę pożądaną jedność przekonań przeprowadzić także co do owych zasad naszej konstytucji, które Izba panów w interesie siły państwa na wewnątrz, i jego potęgi na zewnątrz reprezentować od czasu swego istnienia jako swój obowiązek uważała. Liczne przedłożenia, które, Najjaśniejszy Panie, obu Izbom Rady państwa zapowiedziałeś, każą Izbie panów uczcić znowu troskę w każdym kierunku, którą otaczasz zawsze potrzeby kraju i swoich ludów. W obecnym czasie, pomimo pewnych dobroczynnych wpływów, materjalne położenie państwa i ludności w wyższym stopniu wymaga Twojej pomocy. Upadek przemysłu i poza granicami państwa, w połączeniu z niepewnym i ciągłego czynnego współudziału Austrji wymagającym stanem politycznym, wywarły swój wpływ na dobrobyt i produktywność ludności, a zarazem na gospodarstwo państwowe; wymagają one pomocy i czynnego zajęcia się niemi. Nie jest w naszej mocy, w każdej mierze usunąć wszystkie powody tego stanu rzeczy.

Co jednak siła dzielnej do pracy ludności zdziałać może, należy od niej — co zaś potrzebuje pomocy ustawodawstwa, od tegoż wymagać należy.

Sam, Najj. Panie, raczyłeś wyrazić życzenie, ażeby równowaga w gospodarstwie państwowem przez oszczędności w budżecie wojskowym, a to zwracając zawsze uwagę na utrzymanie siły zbrojnej a zarazem na konieczne szanowanie finansów, dalej przez oszczędności w wydatkach na administrację, i w końcu przez zaprowadzenie sprawiedliwego systemu podatkowego, bez naruszenia kredytu państwowego i bez szkody dla sił produkcyjnych ludności, na których ochronę Izba panów szczególną wagę kładzie — ażeby ta równowaga zaprowadzoną została. Izba panów nie zamyka oczu na trudności, które tym połączonym zadaniom staną na przeszkodzie. Dlatego z tem większą wdzięcznością wszelkie swe siły skieruje ku każdemu środkowi, mającemu równowagę państwową na celu, i w środkach zaradczych, o których N. Panie, wspomnieć raczyłeś, jeżeli nie natychmiast, to w najbliższym czasie pokłada niepłonne nadzieje, a to tembardziej, że skonstatowane przez Ciebie z radością ciągłe niezamącone, przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami i zapewnienia tak gorąco przez wszystkich upragnionego pokoju każą się spodziewać nieprzerwanego postępu i pomyślnego skutku wszystkich usiłowań, mających na celu uporządkowanie wewnętrznego stanu monarchii.

Szereg przedłożeń, odnoszących się bezpośrednio do podniesienia swojskiej pracy, a przez nią dobrobytu ludności, przyjmuje Izba panów z tem gorącem życzeniem, aby wspólnemu działaniu obu Izb udało się, doprowadzić je do pożądanego rezultatu. Wielką wagę przywiązuje Izba do opieki, którą raczyłeś, Najj. Panie, zapewnić interesom naszego handlu i produkcji przeciw szkodom przy odnawianiu traktatów cłowych i handlowych z zagranicą; widoki na korzystne uregulowanie stosunków obrotowych i handlowych z państwem Niemieckiem przyjęła Izba do radośnej wiadomości, uznając zarazem w zapowiedzianych przedłożeniach o kolejach żelaznych, gospodarstwie wiejskiem i przemyśle, godny wdzięczności zamiar przyjścia na wszystkich tych polach ekonomicznej działalności z błogą i skuteczną pomocą.

Wnioski rządu Najj. Pana, o poprawie ustawodawstwa sądowego, a szczególnie zdążające do uproszczenia procedury sądowej, Izba panów popierać będzie z wszelką gotowością.

Polepszenie materjalnego położenia kleru, uważa Izba panów nietylko jako konieczność ze względu na niedostateczny jego przyrost, ale także jako obowiązek sprawiedliwości dla stanu, od którego wymagamy wielkich, duchowych zalet i czynności, a którego żądań, wypływających z ciężkich stosunków czasowych, dotychczas nie uwzględniono, chociaż wszystkie inne stany skorzystały z takiego uwzględnienia.

Na zupełnie słuszne zdanie Najjaśniejszego Pana, że uregulowane następstwo po sobie ciał reprezentacyjnych, danych nam przez konstytucję, któreby zapewniało każdemu z nich wykonanie prac, koniecznem jest i możliwem przy rozumnem zużytkowaniu czasu, Izba panów zgadza się w całości i oświadcza, że będzie jej zadaniem starać się o uregulowanie i zrealizowanie tej myśli.

Przyprowadzenie do skutku traktatu berlińskiego i fakt, że zajęcie Nowego Bazaru uskutecznione zostało za przyjacielskiem porozumieniem się z W. Portą, przyjmuje Izba panów do radośnej wiadomości. Zarazem wyraża Izba zadowolenie z powodu, że zajęcie to sandżaku Nowobazarskiego odbyło się bez ofiar ze strony walecznej armii, która jednakowo miała sposobność okazać swą siłę w znoszeniu połączonych z tem przedsięwzięciem trudów wojennych, zapewniającą jej tak samo jak czyny wojenne wdzięczne uznanie. Pamiętając na zasługi armii Izba z radością oświadcza gotowość zająć się uregulowaniem pomocy dla żołnierzy i ich rodzin, dotkniętych bezpośrednio lub pośrednio skutkami służby wojskowej, w którym to celu, Najjaśniejszy Panie, ma być wniosek przedłożony.

Najjaśniejszy Panie! Izba panów przeglądając jeszcze raz obszar zadań, które ma spełnić, sądzi w końcu, że widzi w nich uprawnione życzenie Twoje, Najjaśniejszy Panie, aby obecna sesja ku błogosławieństwu Austrji stała się sesją pokojowej pracy. Izba panów ma najgorętsze życzenie, odpowiedzieć temu oczekiwaniu. Wstępuje ona na grunt odnowionych konstytucyjnych obowiązków z pełnem poczuciem ich wielkości.

Jednak ta wielkość obowiązków nie odbierze jej odwagi, owszem, czuje się przez nią podniesioną, równie jak przez owo łaskawe zaufanie, z jakiem złożyłeś je, Najj. Panie! w nasze dłonie. Wykonanie tych obowiązków może być utrudnione przez rozmaite wręcz przeciwne życzenia, ale może być także ułatwione przez zgodne i patrjotyczne działanie, stawiające ponad wszystko pomyślność i siłę państwa. Izba panów ma nadzieję, że właśnie tak się stanie. Ponad wszystkie więc przeciwieństwa pogląda z niezachwianą ufnością w przyszłość Austrji. A po wszystkie czasy będzie stać przy Tobie, Najj. Panie, wiernie i z niezmienną uległością. Boże chroń! Boże zachowaj! Boże błogosław Tobie, Najjaśniejszy Panie!“

Projekt adresu mniejszości.

„Najjaśniejszy Panie!

„Kiedy Izba panów, posłuszna rozkazowi cesarskiemu, przy otwarciu obecnej sesji u stóp tronu stanęła, z radością usłyszała z ust Twych Najjaśniejszy Panie wiadomość o wstąpieniu wszystkich posłów z Czech do Rady państwa.

Widzi ona w tym akcie pierwszy, a jak z ufnością mniema, rozstrzygający krok na drodze do tego celu, tak bardzo przez wszystkich upragnionego: porozumienia i pojednania, do współdziałania wszystkich ludów na wspólnej podstawie konstytucji.

Izba panów z zwykłą gorliwością zajmie się pracami ustawodawczemi, które mają być przedłożone, a których ważność umie całkowicie ocenić.

Projekta ustaw o organizacji wojskowej monarchii zbada starannie, a podstawą w tym względzie będzie przekonanie, że należy ponieść wszelkie ze stanem finansów państwa zgodzić się mogące ofiary, aby tylko armia zawsze być mogła w położeniu takiem, by w każdym względzie sama wysokiemu powołaniu odpowiedzieć mogła.

Dziedziczna waleczność synów Austrji i ofiarność ludności, która tak jak zawsze i w okolicznościach niedawnych okazała się do ofiar gotową, wpłyną na Izbę panów, że będzie to dla niej miłym obowiązkiem stosownie do wezwania Twego, Najjaśniejszy Panie, postarać się o zabezpieczenie losu inwalidów, i utrzymanie potrzebujących pomocy wdów i sierót, jakoteż wspomożenie pomocy potrzebujących rodzin powołanych w razie mobilizowania.

O administracji Bośnii i Hercegowiny oczekuje Izba panów przedłożeń rządu.

Przywrócenie równowagi w gospodarstwie państwowem uznaje Izba panów za równie konieczne, jak piekące zadanie, chociaż nie ukrywa przed sobą trudności tego zadania.

Przyjmując z wdzięcznością najwyższe przyrzeczenie, iż pierwszem dążeniem rządu będzie zaprowadzenie oszczędności we wszystkich gałęziach administracji państwowej w granicach urządzeń obecnych, jakoteż w budżecie wojskowym, Izba panów nie może się powstrzymać od uwagi, że zmniejszenie kosztów administracji w dostatecznej mierze nie da się osiągnąć bez istotnej zmiany obecnych urządzeń.

Z tego powodu nie może się powstrzymać od gorącego życzenia, by wskazówki dane przez Ciebie Najj. Panie rządowi, aby w tym kierunku poczynił przedłożenia, jak najrychlej przyniosły owoce, a równocześnie, aby im towarzyszyły dalsze projekta, dążące do ulżenia ciężarów płacącym podatek za pomocą zmniejszenia licznych dodatków, które oprócz podatków obecnie uiszczać należy.

Izba panów nie zapomina, że dla przywrócenia równowagi w gospodarstwie państwowem, jest jeszcze podwyżka dochodów konieczną, i będzie z tego powodu z gotowością popierać dążenie do osiągnięcia tejże zapomocą bardziej odpowiedniego rozłożenia podatków.

Jeżeli rządowi uda się pokryć wydatki w preliminarzu państwowym na rok przyszły bez osłabienia produkcyjnej siły ludności i bez ponownego użycia kredytu państwowego, może być rząd pewnym, że Izba panów z radością go poprze.

Z żywem zadowoleniem dowiaduje się Izba posłów, że rząd ze szczególną pieczołowitością ku podniesieniu pracy swojskiej zwrócić się, i równolegle z tem działając, szkodom, jakie ze zmian w ustawodawstwie ekonomicznem i cłowem zagranicy wynikają, przez odnowienie upływających niebawem traktatów handlowych zapobiedz, a zwłaszcza stosunki obrotowe i handlowe z państwem Niemieckiem uregulować zamyśla.

Reszta projektów ustaw, dotyczących:

wciągnięcia nowych obszarów do Związku cłowego (austro-węgierskiego; p. r.);

rozwoju naszych kolei żelaznych;

mających być uchwalonemi przepisów co do komasacji gruntów, które umożliwią sejmom faworytować pożądane zaokrąglanie posiadłości gruntowej;

rewizji ustaw przemysłowych;

częściowego uchylenia opodatkowania kas zaliczkowych; wreszcie

zaradzenia nierzetelnemu postępowaniu przy sprawach kredytowych — otwierają Izbie panów wielostronną czynność na polu interesów materjalnych.

Ostateczne uregulowanie procedury cywilnej i materjalnego prawa karnego, tudzież polepszenie bytu duchowieństwa parafialnego Izba panów za naglące potrzeby uznaje.

Z objawionem przez W. c. k. Mość życzeniem, aby drogą dobrowolnego ograniczania się i mądrego zużytkowania czasu do tego się doszło, iżby na przyszłość sesje Rady państwa, delegacyj i sejmów w regularnych odstępach czasu po sobie następować mogły, nie może Izba panów jak tylko zgodzić się najuniżeniej, i wedle sił swoich ku spełnieniu tego życzenia się przyczyni.

Ciągle niezamącone dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami, przeprowadzenie traktatu berlińskiego co do najesencjonalniejszych onego postanowień, tudzież dokonane w myśl traktatu wkroczenie do sandżaku Nowobazarskiego, pozwalają oddawać się nadziei, że wszelki powód niesmaku pomiędzy mocarstwami stale uchylonym, wszelkie dalsze zawikłanie na półwyspie Bałkańskim powstrzymanem, a rządowi Najj. Pana daną będzie możliwość poświęcenia całej uwagi swojej ekonomicznym stosunkom ze Wschodem, i nie przeszkodzą temu przypadki polityczne.

O dowodach miłości i przywiązania do Ciebie i Twego dostojnego Domu wspomniałeś Najj. Panie w mowie tronowej w wyrazach, które w sercach członków Izby panów a z pewnością wszystkich też ludów tego rozległego państwa najgoręcej się odbiły. Któż by — że tu tylko jeden podniesiemy dowód tej miłości i pełnej czci przywiązania — któż by mógł zapomnieć festynowego tygodnia z wiosny tego roku!

Roczniki monarchii pełne są kart, bogatych w sławę i zaszczyty, bogatych w próby i cierpienia, ale jeszcze bogatszych w dowody ścisłości związku między dostojnym reprezentantem korony a ludami Austrji, związku, który zawsze jeszcze jaśniał w pomyślnej i złej dobie, a nigdy bardziej jak w czasach niedoli i niebezpieczeństwa, bądź to wobec zewnętrznego nieprzyjaciela, bądź też, że duch waśni weisnął się pomiędzy ludy nasze. Ale zawsze udawało się siłom zespolonym, potęgę na zewnątrz ponownie ugruntować, a mądremu, dobrotliwemu i sprawiedliwemu postępowaniu korony, nanowo przywrócić zakłóconą jedność między krajami i ludami monarchii.

Twoja, Najj. Panie, odezwa niniejsza do Izby posłów i do pochodzących z wyboru reprezentantów nie przebrzmi bez oddźwięku. Tak jest, pojednana w sobie Austrja, po wieki będzie tem, czem od wieków była — siedliskiem prawa i wolności.

(Podp.) Hübner. Rechberg. Hr. Leon Thun. Ks. Karol Schwarzenberg. Metternich. Konstanty Czartoryski. Hr. Franciszek Falkenhayn.“ (Hr. Wodzickiego nie było we Wiedniu; p. r.).

Z Izby sądowej.

Lwów 20. października. (Kasa gr. kat. metropolitalnego konsystorza we Lwowie.) (C. d.)

Oskarżony mówi dalej:

I cóż dziwnego, żem tym obowiązkom zarazem wydołać nie mógł; że często bardzo nie mając czasu lub zdrowia wszystko należycie wpisać, po dwa razy te same należytości wysełałem, — czyż przy takich wielostronnych zajęciach trudno przeliczyć się było? Gdy po mnie kasjerstwo funduszu wdów i sierót ks. kan. Koterowskiemu i Baczyńskiemu oddane było, to w dwóch tygodniach okazał się deficyt 200 zł., który pokryć musieli — a przecież o złe zamiary ich nikt posądzać nie śmie. A cóż powiedzieć o mnie, który sam jeden rachunki tak różnorodnych funduszów bez fachowego zrozumienia przez 8 lat prowadzić musiałem?

W hazardowe gry nie przegrywałem nigdy oprócz ten jeden raz, o którym wspomniałem; a jazdy do Wiednia — oprócz na wystawę — nie były spacerowemi przejazdkami, tylko koniecznemi w sprawie wszystkich urzędników konsystorjalnych termina.

W indagacji szczegółowej zaprzecza podsądny, aby kwota sprzeniewierzona wynosiła tyle, ile komisja namiestnicza do szkontrum i do likwidacji wydelegowana obliczyła. Będzie o kilka tysięcy mniej, ale dokładnie cyfry określić nie może. Od poprzednika swojego, ks. Kuczyńskiego — powiada — odebrałem wszystko w porządku, tj. podług konsygnacyi prywatnie zrobionej, bo książek ani aktów porządnie prowadzonych nie było. Tylko fundusz wdów i sierót znajdował się w umyślnej kasie wertheimowskiej pod dwoma kluczami, inne fundusze zaś, które miałem pod moją opieką, jako to: fundusz taksalny, djakowski, stypendyjny ś. p. Bielckiego, sierot w Słowicie, restauracji cerkwi św. Jura, kwoty indemnizacyjne i fundusz zapomogowy nauczycieli wiejskich — mieściły się w szufladach. Kontroli żadnej nie było nigdy — przeciwnie — ci co mogli mnie kontrolować, często gęsto przychodzili i brali z kasy pieniądze sposobem pożyczkowym. Papiery i pieniądze nadchodzące z poczty odbierał ks. oficjał Malinowski i odsyłał do mnie. Parę razy się zdarzyło, że zapomniane na jego biurku akta lub przekazy dopiero później mi oddawano. Pożyczek branych z mojej kasy przez kanoników było kilka, dwa razy po 3000 guld. dla ks. metropolity, raz 4000 na proste kwity, a z funduszu wdów wyjęto 75 000 na zastaw bezcennych papierów; raz ks. oficjał wziął z kasy pewną kwotę na zastaw łańcucha złotego. Mając różnorodne zajęcia, nie jestem pewny, czy każdy wpływ lub wydatek był zapisany. Przedkładam list z Brzeżańskiego na dowód, że mi się zdarzały wypadki dwukrotnych wypłat. W skutek tego dziekan brzeżański zwraca mi 176 gld, które przy przesyłce zapomóg dla wdów zapomniałem odciągnąć, jako dawniej już wypłacone.

Z dalszej indagacji okazuje się, że ks. Jaworowski nie miał żadnego wykształcenia buchalteryjnego, ani żadnej instrukcji. Zniechęcony nieładem

---

Zamek na Wawelu.

Czyjaż myśl i czyjeż serce choćby najbardziej prozaiczne i nie poddające się złudzeniom przesadnego patrjotyzmu, spocząć mogą obojętnie na dzisiejszym stanie Zamku Piastów i Jagiellonów — Zamku, który od zarania naszych dziejów, jest ich najwymowniejszym wyrazem, kroniką ich niejako żywą? Zamku, który od legend na tle szerokiej, bratniej jeszcze słowiańszczyzny wysnutych, aż do gorzkich wspomnień Kalwarji narodowej, skupia w sobie wszystkie narodowe chwały i boleści!

Wawel, wszakżeż to Syon polski! — to dziesięć wieków zaklętych w kamień, bronz i marmur! Dziesięć wieków które szepczą słowa zaklęcia!

Zamek Piastów i Jagiellonów przytem, jak słusznie wyraża się W. Pol — to najstarsza tradycja władzy w naszym kraju. Smutny jego dzisiejszy stan, a stokroć smutniejszy, boleśnie wyznać, za własnych końcowych rządów, jest żywą ilustracją, jak mało mieliśmy zawsze poczucia znaczenia i godności władzy. Zamek na Hradczynie i w Buda-Peszcie, że wspomnimy dwa kraje sąsiednie, najwięcej zbliżone położeniem politycznem z nami, są do dziś dnia mieszkalne i rezydencjami monarszemi; gdybyśmy mieli tylko ten szczegół dla charakterystyki naszych dziejów i usposobień wrodzonych, mielibyśmy dostateczny dowód, jak łatwo u nas zatracić rzecz, skoro nie umiemy zachować wyrazu, symbolu tej rzeczy — jak daleko nam od zmysłu organizacyjnego, zrozumienia i poszanowania władzy — wytrwałości przekonań i konsekwencji czynów, od naszych sąsiadów Czechów i Węgrów. My marnotrawni synowie, którzy całą ojcowiznę naszą niemal tak realną jak i duchową przetrwonili; gdzież nasze zamki, zbiory publiczne, insygnia królewskie? Co wypadkowo uszło grabieży obcych — co w tajemnicy grobów i skarbców kościelnych dochowało się szczęśliwie, to, wstyd wyznać, kryje się po rękach prywatnych.

Abstrahując jednakże wszystkie uczucia uroku patrjotycznego, związanego nierozdzielnie z Zamkiem królewskim — to pozostaje mu niemniejszy urok, jednego z arcydzieł mistrzów Franciszka Włocha i Bartłomieja Berecci Florentczyka — dzieła włoskiego odrodzenia, które ze względu choćby sztuki zasługuje na należyte poszanowanie.

Essenwein, znakomity znawca niemiecki pomników Krakowa, przedewszystkiem oddaje pochwały obramowaniu drzwi dołu i pierwszego piętra, w stylu przejściowym z gotyku w renesans, z geometrycznemi zawiłemi swemi żyłkowaniami — które mają cechę czysto miejscową, krajową i wywodząc się z drewnianego budownictwa w całych średnich wiekach u nas powszechnego — dadzą się porównać z najpiękniejszemi produkcjami tego rodzaju maurytańskiemi. Niemniej pięknym proporcjom całego drugiego piętra, dzieła już Bartłomieja Berecci — pięknemu w najczystszym stylu renesansu, bogatego ornamentowanemu erkerowi tegoż piętra — lekkości i proporcjom galeryj zewnętrznych z pierwotną ich kolumnadą itp.

Żadna może z rezydencyj monarszych Europy, nie przechodziła tak smutnych kolei losu. Z skołataną nawą Rzptej, i Zamek nasz, niby maszt jej wielki, wielokrotnie chylił się i groził zupełnym upadkiem. Gdy organizm państwowy był zdrowy, wprędce radzono złemu, i Zamek niby Fenix powstawał odmłodzony z uścisków płomieni. Lecz po przeniesieniu stolicy do Warszawy, mianowicie zaś po zawieruchach szwedzkich, zaszło zupełnie słońce dawnej jego świetności. Co ochroniły ogień i złość nieprzyjaciół, tego dopełniła grabież i niedbalstwo swoich. Mimo nawoływań posłów wojew. krak. i ofiarności pojedyńczych osób jak bisk. krak. K. F. Szaniawskiego, Zamek królewski nigdy nie otrzymał dawniejszej, świetnej, mianowicie pod względem przepychu wewnętrznego postaci. Restauracja jego jednakowoż leżała na sercu miłujących pamiątki krajowe obywateli. Zasłużony Tad. Czacki, wysłany w przedmiotach skarbowych w r. 1791 do Krakowa, czyni rządowi z powrotem przedstawienia, potrzeby spiesznej restauracji Zamku, załączając odpowiednie plany. „Zamek ten — mówi wymownie w swoim raporcie — gdzie w czasie sławy i potęgi Polski, każdy prawie pokój przypominał w swoich ścianach stworzoną w dziejach naszych epokę, godzien jest, aby rządową baczność zastanowił. Budowa ta przemagająca władzę czasu swoją trwałością, przez siedm wieków stawiana, pomnażana i utrzymywana, w krótkim czasie zmieni się w zwaliska, gdy władza krajowe swojej do niej nie zbliży rozwagi“ ¹).

Że w chwilach najcięższego nawet upadku ducha patrjotycznego i ekonomicznego stanu kraju, odzywały się od czasu do czasu głosy przemawiające za potrzebą, obowiązkiem otaczania pomników przeszłości należytą opieką, świadkiem słowa posła krak. Artura Potockiego wypowiedziane na sejmie Rzptej krakowskiej w d. 27. grudnia 1825 r. Stawiając wniosek aby Sent rządzący wziął w opiekę zabytki przeszłości, tak zacny poseł ten kończy: „Porządek w kraju i dobre mienie mieszkańców są zapewne jednym z ważnych celów rządu każdego; cieszę się więc, że pilnie o nie dbamy; pozostaje nam jednak jeszcze świętszy do spełnienia obowiązek (gdy obradujemy w Krakowie), bo z odpowiedzialnością połączona straż i piecza nad zabytkami przeszłości. Na tej klasycznej ziemi pamiątek ojczystych, otoczyły nas wieki pomnikami świetnych czasów, a przeszłość kamienie mówić nauczyła. Obawiam się, aby kiedyś nasi następcy nie zawołali na nas: żeśmy wiele uczynili dla wygody i pożytku własnego, a nie zrobiliśmy nic dla przyszłości i dla tego, cośmy po niej odziedziczyli w zbytkach.²

Senat też Rzpltej mimo nieproporcjonalności wielkiego spadku wieków i szerokich niegdyś dzielnic, z szczupłem mieniem Rzpltej krakowskiej, myślał istotnie o naprawie długoletniego zaniedbania — o restauracji zamku na Wawelu, i polecił budowniczemu Lanciemu wykonanie planów w tym celu. Projekt ten jednakże, czy to dla braku środków i ofiarności obywatelskiej, czy też decyzji, nie wszedł nigdy w wykonanie.

W r. 1868 Wincenty Pol, jak od kompetentnych i dobrze poinformowanych osób słyszeć się nam dało, z insynnacji sfer rządowych i Korony samej, zwrócił znowu uwagę w odczycie publicznym na potrzebę restauracji Zamku w duchu historycznym.

„Zapytuję tedy — mówi między innemi W. Pol — czyby się to nie zgadzało więcej z powagą korony i z historyczną godnością kraju, ażeby komnatom królewskim na zamku przywrócono ich pierwotną okazałość? Nie chciejmy tylko z tej sprawy, która jest zadaniem powagi, porządku i społecznego ładu, robić sprawy politycznej, ale chciejmy jedynie upatrywać w niej dopełnienie obowiązku względem przeszłości, czasu obecnego i obowiązujących stosunków, a stanie się może to, że Zamek królewski na Wawelu powróci do pierwotnych tradycyj swoich“.

Słowa te jednakże przebrzmiały ówcześnie bez wrażenia — widocznie stan umysłów nie dojrzał był jeszcze wtedy do zrozumienia obowiązku nakazującego restaurację tę, tak ze względów poszanowania sztuki i pamiątek narodowych, jak i godności i stanowiska w monarchii kraju naszego.

Dziś zdaje się zbytecznem byłoby silenie się na wykazywanie tej potrzeby. *Czas* zwykle tak ostrożny, trzeźwy i liczący się z opinią sfer rządzących, między innemi pisze: „To pewna, że nad wszelki wyraz niewłaściwym, a nawet rażącym jest obecny stan Zamku: to jakby umyślne przypomnienie przykrej, bolesnej przeszłości, wzajemnej nieufności i czegoś więcej, bo zawziętości i nienawiści, która nawet pamiątki zacierała lub poniewierała; zbyt to wymowne tej przeszłości świadectwo. Stan ten upokarzający dla obu stron, nie licuje z usposobieniem obecnem ani kraju względem monarchy i dynastji, ani monarchy i dynastji względem kraju i jest to jakby przykry sen. Usunąćby go zatem należało jak najspieszniej. Obecny stosunek kraju i narodu do dynastji, którego utrwalenie i ścieśnienie tak wielce jest obopólnie pożądanem, nie pozwala, aby dłużej Zamek krakowski pozostał koszarami ¹).

Tu więc zastanowimy się tylko na kogo istotnie ciężar tej restauracji i dalszego utrzymania Zamku królewskiego przypaść by powinien — jaka droga jego rewindykacji i najodpowiedniejszy sposób zużytkowania go.

Najprzód nastręcza się pytanie, do kogo istotnie zamek obecnie należy i prawnie do kogoby należeć winien? Wypadnie nam tu cofnąć się do akt dawniejszych ³).

Zaraz po zajęciu m. Krakowa w r. 1846 przez wojska austrjackie, c. k. Komisarz Nadworny polecił był miejscowym władzom, sporządzenie wykazów, któreby przedstawiły majątek, fundusze i dochody skarbu publicznego — w ich zupełnem odłączeniu od majątku, funduszów i dochodów do miasta należeć mogących. Rada miejska m. Krakowa wezwana przez c. k. Komisję Gubernialną „aby majątek miejski od funduszów ogólno-krajowych odłączyć i zasadę, oraz dokumenta takowe odłączenie uprawniające, łącznie z opinią swoją przedłożyć zechciała“, wydelegowała do tego osobny Komitet „do dochodzenia majątku miejskiego“. W aktach i wnioskach tegoż komitetu wypadkowo szczęśliwie zachowanych ⁴), pod pozycją 6 Wykazu realności miejskich ⁵) parokrotnie czytamy:

„Zamek królewski pod L. 130. Gm. II. sytuowany, jako własność Narodowa wedle Wykazu tu dołączonego na mocy Konstytucji Pacificationis Sejmu Warszawskiego z r. 1736. Vol. Leg. VI. p. 585, na rzecz Narodu Królestwa Polskiego intabulowanym został. W Protokole jednakże Zdawczym z r. 1816, jako własność Rządowa umieszczonym nie jest — zkąd wnosić wypadało, że realność ta, jako siedlisko dawnych Królów Polskich zarządowi i pieczy samego Miasta w obrębie którego się znajduje powierzoną została. Komitet przeto powodowany powyższym wnioskiem, Zamek królewski ze wszystkiemi do niego przynależytościami, nie może, jak tylko za własność miejską uważać.“ (C. d. n.)

¹) Cyt. u Ambrożego Grabowskiego; *Kraków i jego okolic* str. 60.

²) Artykuł wstępny, nr. 82 r. b.

³) Dziwnem zaprawdę wydaje się, że nikt w Krakowie nie zdaje się należycie powiadomionym, do kogo w istocie Zamek należy.

⁴) Są obecnie własnością prof. dr. J. Łepkowskiego, który kupił je na licytacji w Brukseli, a nam uprzejmie udzielił.

⁵) Siódmą zaś wykazu Biura Skarbu.

prowadz... rachunków r. 1876 prosił sam, aby ... uwolniono od kasjerstwa funduszu wdów.

Wniosek obrońcy dr. Łubińskiego, aby ... rozprawę zawezwano ks. Aleks. Sabata, który jako bliski sąsiad nieboszczyka ojca ks. Jaworowskiego, proboszcza w Żabin, mógłby najlepsze dać świadectwo, że ks. Jaworowski miał słuszne powody w krytycznej chwili spodziewać się pomocy dla ojca od swojego szwagra (ks. Korzyńskiego), który całą schedę po ojcu otrzymał — trybunał odrzucił w skutek opozycji prokuratorji, reprezentowanej przez p. Dylewskiego.

Lwów 21. października.

Zeznania świadków z początku dość monotonne, nabrały niezwykłego interesu dziś po południu. Z góry nadmieniamy, że wszyscy kanonicy świętojurscy, a na samym czele [illegible] ks. oficjał Malinowski, odpowiadali przed sądem bardzo [illegible] po polsku, nie czyniąc najmniejszego użytku ze swojego prawa, i [illegible] na samym końcu dwóch sztorów kapitulnych zawstydziło ich wyraźnem żądaniem, że chcą być słuchani w języku ruskim.

Ks. Malinowski, Żukowski, Baczyński Władysław i Siengalewicz potwierdzili szczegółowo faktyczność pożyczki z kasy podręcznej, zostającej pod zawiadowstwem ks. Jaworowskiego. Ks. Malinowski twierdził tylko, że pierwsze pożyczki z tej kasy zaczęły się dopiero r. 1874 lub 1875, a Żukowski przypomina sobie fakt podobny już w grudniu r. 1872, kiedy posłano ks. metropolicie 250 zł. do Wiednia. Ks. Malinowski z wielką szczegółowością opisał łańcuch [illegible], który przez długo był zastawiony na pożyczkę 120 zł. z tej kasy [illegible] musiał go [illegible] spokojnie, że [illegible] wagi dla procesu — wystarczy tylko fakt, że łańcuch taki był zastawiony. Obaj pierwsi kanonicy twierdzili [illegible], że brali zawsze tylko pożyczki z funduszu „na ozdobienie cerkwi św. Jura". Podżadny zaś przyznaje stanowczo, że nigdy nie było mowy o pożyczkach z wyraźnego jakiego funduszu, lecz pytano go tylko w ogóle, czy ma pod ręką jaką gotówkę, którą można wziąć. Czyja wersja jest wiarogodniejsza, to się okaże z zeznań ks. Karaczewskiego, registranta konsystorskiego, który z całą stanowczością podaje, że raz gdy ks. Jaworowski był chory, przyszli do kancelarji kanonicy Malinowski i Żukowski i zażądali pożyczenia im dla metropolity 4000 zł. Klucza do kasy nie było pod ręką, ale natomiast na biurku leżał odebrany właśnie tegoż dnia z poczty list z dyecezji przemyskiej z kwotą około 7000 zł, przeznaczonych na zakupno papierów. Więc bez dalszych ambarasów wyjęto z tego listu kwotę 4000 zł, i ks. Karaczewskiemu zostawił ks. Malinowski kwitek ze swoim podpisem. Kwit ten dał powód do wielkiej awantury. Ilekroć bowiem metropolita lub kanonicy zwracali pożyczone z kasy pieniądze, zawsze odbierali deponowane kwity.

Tylko kwit ten na 4000 zł przy zwrocie pieniędzy nie został oddany, lecz został pomiędzy papierami ks. Jaworowskiego, gdzie go już po uwięzieniu tegoż znaleziono, podczas kiedy kanonicy twierdzą, że dług spłacili; a zatem powinni byli żądać zwrotu kwitu. Ks. Jaworowski odpowiada na to, że o zwrocie pieniędzy w tym razie nic nie wie, [illegible], a zatem [illegible] interesu [illegible] kanonicy się [illegible] papierów wartościowych [illegible] za nabyte [illegible] właśnie, że [illegible] potrzeby ka[illegible] miesięcy, i kilkakrotny ur[illegible]

[illegible] ks. Karaczewskiego, [illegible] kanonikom [illegible] uznali jego [illegible], gdy ks. [illegible] zył ich po[illegible] „fun[illegible] Malinowskiemu [illegible] falsyfikatem [illegible] udowodnionym, że [illegible] podpisem ks. M. [illegible] nad jego [illegible] Insynuacja ta [illegible] Karaczewski [illegible] przypomniała [illegible] ksiądz Mali[illegible] kupca Na[illegible] o kradzież [illegible] energicznie [illegible] dwóch urzę[illegible] Malinowski na [illegible] nisko, aby [illegible] podpisuje się [illegible] Był tedy ks. [illegible], że się [illegible] dodajemy, że [illegible] złożył przy[illegible] taką lek[illegible]

Ponieważ w kwietniu 1878 r. kapituła odebrała od ks. Jaworowskiego kasę funduszów swoich, a ks. Jaworowski utrzymuje, że wszystko już owego czasu w porządku oddał, a [illegible] owe 4000 zł., jeżeli w kasie ich brak, przeto sąd uchwalił zażądać aktu oddania tego. Do nadejścia tego odczytano [illegible] namiestnictwa, adresowany do metropolji za administrację funduszami wdów i sierot kościelnych, w skutek [illegible] ks. Malinowskiego grozi faktycznie zatrata przeszło 95.000 zł.

Lwów 22. października. Dziś zjawił się [illegible] ks. kanonik Żukowski i [illegible] i odebrania kasy dnia 24. kwietnia 1878. Mimo wielu wyjaśnień kwestja o te 4.000 złr. pozostała niewyjaśnioną. Na wniosek tedy prokuratorji sąd odroczył rozprawę do uzupełnienia śledztwa, uchwalając zarazem rozciągnienie likwidacji także na fundusz odnowy cerkwi św. Jura, tudzież przesłuchanie ks. Pawlikowa, Szwedzickiego i samego metropolity. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. października.

* Do komitetu zawiązanego w niedzielę wieczór dla popierania myśli Siemiradzkiego, urządzania co lat kilka wielkiej wystawy dla sztuki polskiej, należą: Badeni hr., czł. Wydz. kraj. Błotnicki Edw. Dr. Czajkowski Jan. Dobrzański Jan. Groman Karol. Dr. Hoszard, członek Wydziału kraj. Jasiński Aleksander, prezydent miasta Łączyński hr. z Kutkorza. Dr. Madejski Marceli, wiceprezyd. miasta. Dr. Maly. Markoni, rzeźbiarz. Podlewski Walerjan, czł. Wydziału kraj. Dr. Rajski Tomasz. Dr. Rieger Zygmunt. Rodakowski, malarz. Romanowicz Tadeusz. Sawczyński Zygmunt. Simon Edward, prezydent Izby handlowej. Dr. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego. Zacharjewicz, profesor architektury.

* Dzisiaj w teatrze odegraną będzie po raz trzeci sztuka „Smutna karjera", która odznacza się świeżością i oryginalnością pomysłu i głębszym psychicznym nastrojem, a przytem maluje charakterystyczne stosunki społeczne w państwie moskiewskiem bardzo trafnie.

* W przygotowaniu są dwie nowe komedje; mianowicie: „Korespondencja w inseratach", przez Najaca i Hennequin'a, i „Mąż swojej żony", przez Meilhac'a i Halevy'ego. Ta ostatnia komedja grywana jest teraz w Wiedniu pod tytułem: „Der Mann der Debutantinn".

* Stanisław Dobrzański, dyrektor artystyczny sceny lwowskiej, będąc od dłuższego czasu chorym i bawiąc obecnie we Włoszech dla ratowania swego zdrowia, napisał tam komedję trzyaktową: „Żołnierz królowej Madagaskaru", która wkrótce przedstawioną będzie na jego benefis na scenie tutejszej.

* W piątek przedstawioną będzie w teatrze po raz pierwszy komedja: „Czarna perła" przez Sardon z francuzkiego, przełożona przez M. Chrzanowskiego. Jest to jedna z najlepszych sztuk znakomitego pisarza, którego samo imię starczy za polecenie.

* Podczas bankietu u prezydenta p. Jasińskiego na cześć p. Siemiradzkiego wręczył p. Walerjan Podlewski w wielkiej sali ratuszowej Siemiradzkiemu dwa dyplomy: od Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego i od Stowarzyszenia „Harmonii". Pierwszy z tych dyplomów opatrzony był przeszło 200 podpisami poważnych obywateli. Siemiradzki serdecznie podziękował p. Podlewskiemu za te hołdy.

* Do składu opery lwowskiej przybywa i wystąpi już w tym tygodniu znakomita śpiewaczka włoska, p. Carletti, mezzosopran. W ostatnim sezonie p. C. śpiewała w Lizbonie w partjach altowych. Podczas jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie wystąpiła była w koncercie tamtejszego Towarzystwa muzycznego i w kościele Panny Marji pod czas solennej mszy na intencję restauracji Sukiennic przez księdza biskupa Dunajewskiego odprawionej. Prześliczny jej głos powszechne zyskał uznanie, co skłoniło dyrekcję teatru do starań około jej pozyskania dla opery tutejszej.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 23. października b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym między innemi sprawami: 1. Sprawa umieszczenia dwóch kompanij piechoty w koszarach szemalnych. 2 Salomon Laudau, były dzierżawca folwarku Błotni względem ostatecznego obrachunku z tytułu dzierżawy. 3. Zatwierdzenie zarządzeń poczynionych z powodu otworzenia klas równorzędnych, a to przy szkole wydziałowej żeńskiej klas 5, przy szkole im. Czackiego klas 4, przy szkole Marji Magdaleny i szkole św. Anny po jednej klasie. 4. Sprawa wypłaty szkolnemu funduszowi kraj. kwoty 4668 złr. tytułem dodatku do płac nauczycieli byłej szkoły wzorowej rzym. kat.

* Matejko znowu przygotował trzy nowe szkice do trzech wielkich obrazów historycznych; mianowicie ma pierwszy przedstawić odsiecz wiedeńską przez Sobieskiego, drugi szkic ma za przedmiot hołd księcia pruskiego na rynku krakowskim, trzeci zaś zjazd króla Zygmunta Starego z cesarzem Maksymilianem, w sprawie podwójnych związków małżeńskich pomiędzy dworem polskim i rakuskim. Czwarty szkic mniejszy przedstawia Konrada Mazowieckiego w chwili, gdy wchodzi do wieży, w której więzi Grzymisławę i Bolesława.

* Wizerunek Fryderyka Szopena, zdjęty z natury w dniu 18. października 1849 r., gdy ciało wielkiego artysty spoczywało już w trumnie, przez Alberta Gräfla, spółpracownika słynnego malarza Winterhaltera, zamieściła *Illustrirte Zeitung* z d. 18. bm., jako w trzydziestoletnią rocznicę zgonu naszego muzyka.

* Na pogorzelców w Żyrawce, w powiecie lwowskim złożył na ręce administracji naszej hr. Wacław Baworowski 30 zł.

* Do „Künstlerhausu" wiedeńskiego przybyły płótna Szernera i Maleckiego.

* Na kopiec „Unii" otrzymaliśmy od Kamci i Zosi R. 1 złr.

* Jako główni przysięgli na nową kadencję, która rozpocznie się dnia 26 listopada zostali wylosowani pp.: Kwaszyński Kajetan, mechanik; Góralski Ferdynand, krawiec; Schayer Karol, kupiec; Łożański Karol, wł. domu; Białoskórski Stanisław, dzierżawca dóbr Staje; Amałowicz Szymon, wł. domu; Skulimowski Władysław, wł. dóbr Dyniska; Biliński Feliks, wł. dóbr Huta obedyńska, Borkowski Jan, wł. domu; Obalewski Michał, rzeźnik; Lilien Ignacy, wł. kantoru wymiany; Fischer Chaim, wł. realności; Gadziński Marcin, wł. domu; Janecki Karol, wł. domu; dr Kohn Józef, adwokat; Fischer Samuel, wł. domu; Bach Majer, wł. domu; Brolik Franciszek, wł. domu; Wolf Fryderyk, junior, wł. gruntu w Weinbergen; Puchalski Edmund, wł. dóbr Dworce; Wideń Józef, wł. domu; Groman Karol, współwłaściciel *Gazety Narodowej*; Kozłowski Franciszek, wł. domu; Luft Emanuel, wł. domu; Rechen Adolf Ignacy, wł. domu; Bandurowski Alojzy, wł. domu; Ettinger Hersz, wł. domu; Domiczek Karol, wł. realności w Gródku; Czernecki Bazyli, wł. domu; Moszczański Michał, wł. domu; Zakaszewski Kajetan, wł. domu; Katz Mojżesz, dzierżawca dóbr Zamek; Glückseli Julius, wł. domu, Polewka Jan, szewc; Dymet Michał, wł. domu.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Keller Karol, koszykarz; Haszczuk Jan, wł. domu; Karłowicz Jan, wł. realności; Pinz Mojżesz, wł. domu; Sokal Wilhelm, spedytor; Pietrzycki Edward, emeryt-buchalter miejski; Kohn Dawid, wł. domu, dr. Feiles Edward, adwokat; Seidler Antoni, wł. domu.

* Z ulicy Gródeckiej. Przed kilku dniami poruszyła szanowna redakcja sprawę nieporządku na ulicy Gródeckiej — dziękując za to najserdeczniej, donieść dziś mogę, iż zaczęto niby porządki robić, ale mamy nadzieję, że pierwszy mróz ich dopiero dokona. W tym względzie więc pomoże natura, w drugim prosimy o interwencję władzy. Istną plagą Gródeckiego są szynki — prawie w każdej kamienicy istniejące, z których szczególniej wyżej ulicy, koło wjazdu na dworzec położone, zdają się być zupełnie z pod praw obowiązujących wyjęte, gdyż orgie i bijatyki trwają tam całą noc, zwykle do rana. Czy nie zechciałyby dotyczące organa w tę sprawę wglądnąć i obywatelom mieszkającym na Gródeckiem spokój zapewnić.

* Operetka nowa Souppego pt. „Fatynica", przygotowana nadzwyczaj starannie i ze znacznym wystawiona nakładem, nadzwyczaj się podobała wczoraj licznie zgromadzonej w teatrze publiczności. Autor ulubiony „Burszów", czyli jak u nas tę operetkę nazwano „Junaków", stoi tuż obok Offenbacha, jego muzyka ma wiele lekkości, wdzięku a jeszcze więcej komizmu. Stoi on nawet pod pewnym względem wyżej od mistrza Jakóba. Jego libretta są przyzwoite, muzyka nie grzeszy rozpustną lubieżnością. Zaleta to nie mała. „Fatynica" pod tym względem stanowi jeden dowód więcej. Autor jej wprowadza nas do haremu baszy, a i tu przecież tak librecista jak kompozytor umie powstrzymać się od rozpusty. Po przykładach Offenbacha i Lecoqua rzadka to wstrzemięźliwość. Może być że dlatego publiczność nasza przyjęła tę operetkę z takiem uznaniem, i oklaskiwała prawie każdy numer. Marsz w ostatnim akcie rzeczywiście bardzo piękny musiano powtarzać, a przyznać trzeba, że do powodzenia tego terceta niemało przyczynili się artyści, którzy odśpiewali go poprawnie i z humorem. Oryginalny pomysł przedstawienia z „figurami cieniowemi" w akcie drugim, wykonany zręcznie również bardzo się podobał. Figury te czynią istotnie nader komiczne wrażenie, szczególnie jako kontrast opisu, który powinien być czytany tonem poważnym.

Wypróbowana i przygotowana starannie „Fatynica" wypadła bardzo dobrze. Do podniesienia efektu przyczyniły się niemało piękne nowe kostjumy i dekoracje p. Dülla, z których szczególnie pierwsza tak pod względem malowania jak perspektywy zwracała powszechną uwagę. Ustawienie małego wzrostu żołnierza w oddali podsycało złudzenie. Chóry trzymały się równo. Solowe partje wykonane były wybornie. Pani Skalska, pani Zimajer i Zboiński doskonały stanowili tercet. P. Skalski w roli baszy grał dobrze, a co ważniejsza śpiewał wcale przyzwoicie. Mniejsze role nietylko nie psuły, ale podnosiły nawet całość. Cztery odaliski znalazły wyborne przedstawicielki w paniach: Guerard, Malewskiej, Tańskiej i Dutkiewiczównie, p. Sachorowski był wcale dobrym moskiewskim sierżantem.

* Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa, Kazimierza Laskowskiego, prowizorycznym komisarzem powiatowym, zaś konceptowego praktykanta namiestnictwa, Juliana Fedorowicza, prowizorycznym koncepistą namiestnictwa; przeniósł komisarza powiatowego, Gwidona barona Battaglię, z Bochni do Nowegotargu, a konceptowego praktykanta namiestnictwa Antoniego Grodkiego, z namiestnictwa do Białej; nakoniec przydzielił adjunkta powiatowego i dotychczasowego referenta przy powiatowej komisji szacunkowej w Rzeszowie, Franciszka Kawskiego do służby przy starostwie w Bochni.

Cesarz zamianował administratora gr. k. parafii katedralnej i pierwszego kaznodzieję katedralnego we Lwowie Jana Wieliczkę kanonikiem przy lwowskiej gr. k. kapitule metropolitalnej.

* Wiadomości lokalne. W niedzielę w nocy napadło kilku hultajów na szkarpach Piotra S. podmajstrzego murarskiego, który jak to snać spostrzegli napastnicy, był w stanie nietrzeźwym. Wracał on z miejsca pożaru na Łyczakowie do domu przy ulicy Żółkiewskiej. Rabusie zerwali mu naprzód kapelusz z głowy, wyjęli mu z kieszeni pugilares z 3 złr., akt notarjalny i książeczkę galicyjskiej kasy oszczędności na 20 złr. Nazajutrz powiodło się straży policyjnej wyśledzić i przyaresztować łotrzyków. Są to czterej chłopacy karani już kilkakrotnie policyjnie za nocne włóczęgostwo. Odebrano im pulares z książeczką kasy oszczędności, pieniądze zaś przetrwonili.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wczorajsza wiadomość o wkroczeniu Moskali do Merwu nietylko się dzisiaj nie potwierdza, ale przeciwnie, spotyka się z wieścią, twierdzącą, że Moskale na głowę pobici zostali przez Teke-Turkomanów i cofają się w popłochu do morza Kaspijskiego. Wobec braku wszelkich urzędowych wiadomości trudno określić, która z tych dwóch wieści zasługuje na wiarę. Za ostatnią przemawia wszakże dość wymowne milczenie sfer petersburgskich.

W dzisiejszej *Gazecie Kolońskiej* znajdujemy następujący nieskończenie ważny telegram z Berlina: „Sojusz Austrji i Niemiec uważać już należy jako fakt niepodlegający żadnej wątpliwości. Jest bowiem rzeczą niemal pewną, że w ciągu jeszcze zeszłego tygodnia odpowiedni traktat został sankcjonowany i podpisany własnoręcznie przez obu monarchów". Jako komentarz do tego telegramu służyć może depesza wiedeńska tego samego dziennika, której autor wszelkiemi sposobami stara się wpoić w czytelników przekonanie, że sojusz ten jest tylko odpornym, a nie zaczepnym, i że przeto Moskwa, jeżeli sama nie zechce, nie będzie potrzebowała narażać się na niebezpieczeństwo wojny z Austrją i Niemcami.

O pierwszych krokach nowego tureckiego gabinetu donoszą ze Stambułu, że Said-basza zaraz po nominacji złożył wizytę ambasadorowi moskiewskiemu; a ponieważ wieczorem tegoż dnia wrócił do Stambułu Layard, przeto nazajutrz był u niego Mahmud Nedim i zapewniał go również jak i ambasadora francuskiego, że zmiana gabinetu nie nadweręży przyjaźnych stosunków Turcji do obu tych mocarstw.

Wiedeń d. 21. października. Izba posłów przekazała komisji z 15 członków złożonej przedłożenie rządowe względem zwrotu zaliczek, udzielonych z powodu spustoszeń lasu Czeskiego przez toczenie kornika. Rechbauer uzasadnia swój wniosek względem kolei drugorzędnych; Izba przekazuje go komisji dla budowy kolei z 30 członków złożonej. Do komisji kontroli długów państwa wybrani zostali: Dubsky, Kozłowski, Fuchs i Szrom 187 do 184 głosami, przeciw kandydatom lewicy, którzy mieli 157 do 154 głosów. Następnie przystąpiła Izba do wyboru komisyj. Minister Taaffe odpowiada na interpelację Baernfeinda, iż rząd bezzwłocznie przedsięwziął środki w celu stłumienia zarazy bydła w Krainie i w Styrji; wysłano tam komisję dla skutecznego zniweczenia zarazy. Minister Falkenhayn odpowiada zadowalniająco na interpelację, tyczącą się robaczków, niszczących winnice w południowym Tyrolu. Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń d. 21. października. Uroczyste proszenie króla hiszpańskiego o rękę arcyksiężny Marji Krystyny odbyło się dzisiaj przez nadzwyczajnego posłannika, księcia Baylen, u cesarza. Otrzymawszy przyzwolenie cesarza, ks. Baylen udał się po słowo do arcyksiężniczki u jej matki, i otrzymał.

Bukareszt d. 21. października. Senat i dzisiaj naradzał się w sekcjach nad projektem rewizji konstytucji. Zdaniem „Binek Public", wobec jednomyślnej uchwały Izby posłów, do której zapewne senat przystąpi, mocarstwa zachodnie nie będą mogły jak tylko uznać niepodległość Rumunii.

Mons (w Belgii) d. 21. października. Z powodu odmówienia podwyższenia płacy, 2000 robotników zaprzestało pracy; zaburzeń niema.

Paryż d. 21. października. Wybrany do Rady municypalnej, komunista amnestjowany Humbert, skazany został za obrazę władzy i zachwalanie zbrodniczych czynności, na sześć miesięcy więzienia i 2000 franków. Odpowiedzialny redaktor „Marseillaise" zaś na dwa miesiące więzienia i 5000 franków za ogłoszenie mowy Humberta i jeszcze na 1000 franków za ogłoszenie artykułu Rocheforta. Nadto została „Marseillaise" na dwa tygodnie suspendowaną.

Londyn d. 21. października. Według doniesień „Timesa" i innych z Indyj, pewnem jest, że Moskale zostali przez Tukmenów na głowę pobici i cofnęli się ku morzu Kaspijskiemu na zimowe leże.

Londyn d. 21. października. Na mocy upoważnienia, donosi „Biuro Reutera", że pogłoska o zajęciu Merwu przez Moskali jest mylną. Na jutro zwołana rada gabinetowa.

Petersburg d. 21. października. Z okazji rocznicy bombardowania Sebastopola Totleben mianowany został hrabią, a admirał Nowosilski otrzymał order św. Andrzeja. — „Journal de St. Petersbourg" konstatuje mylność doniesienia „Daily News", jakoby Anglia zawiadomiła Moskwę, iż w Afganistanie górować musi wpływ angielski co do stosunków z zagranicą.

Washington d. 21. października. Tutejszy poseł hajtyjski otrzymał urzędowe zawiadomienie, że w nocy d. 3. b. m. wybuchła w Port au Prince rewolucja. Rząd prowizoryczny obalony; nowy rząd pod wodzą jenerała Salomona zaprowadzony.

Tylko w jednej części nr. drukowane.

Londyn 21. października. *Daily News* donosi z Lahory d. 20. października, iż tam mówią, że pięcioletni syn Jakuba chana będzie uznany jego następcą, a rząd angielski będzie aż do jego pełnoletności prowadzić zarząd Afganistanu.

Wiedeń 21. października. Prezydent zawiadamia Izbę posłów o rezultacie wyborów do komisji petycyjnej i zarazy bydlęcej. Liczne wpłynęły petycje. Fuchs i towarzysze wnoszą projekt ustawy, zawierającej ulgi w przymusie legalizacyjnym.

Fanderlik i towarzysze proponują zniesienie stempla dziennikarskiego i kalendarzowego.

Lobkowic i towarzysze interpelują w sprawie reformy czeskiej Rady kulturowej. Mikiszka i towarzysze interpelują w sprawie niedostatku na Morawie, sprowadzonego nieurodzajem. Podobną interpelację podał Proskowetz i towarzysze.

Przyjechali dnia 22. października 1879.

HOTEL ZORZA: B. hr. Komarnicki z Sassowa. L. Szawłowski z Przewłok. G. Schwarz z Wrocławia.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Reichardt z Łańcuta.

HOTEL ANGIELSKI: K. Marmarosz z Karowa.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Kozłowski z Płocka. St. Sadowski z Podwołoczysk.

Lwów, z Izby handlowej, 22. października.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	238 50	241 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska .	138 50	141 —
Banku hip. galic. po 200 zł . .	269	273 —
„ kred. galic. po 200 złr. .	3) —	284 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. .	92 —	93 —
„ „ „ 4 „ „ .	85 75	86 75
„ „ „ 4 „ okres. .	92 —	93 —
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	96 50	97 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	94 —	95 —
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %.	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	95 50	97 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa . . .	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 57
„ cesarski	5 51	5 59
Napoleondor	9 32	9 40
Półimperjał rosyjski	9 56	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy . . .	1 23½	1 25½
100 marek niemieckich	57 60	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 21. października 1879.

godzina 2. minut 16. popołudniu.

Losy kredytowe	168.—	Węgier. kred.	253.50
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	134.40
Unionsbank	93.—	Kolej Kar. Lud.	239.50
Nordbahn	230.—	Kolej Połud.	78.—
Kolej Alföld.	136.75	Kolej Elżbiety	172.—
Kolej Lw.-czer.	139.50	Węg. Nordostb.	129.25
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	113.—
Węg. obl. p. w zł.	76.75	Galiz. indemniz.	94.50
Losy z r. 1864	157.75	Kolej siedmiog.	108.25
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	20.—
Renta węg. 6%	95.90	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	135.80	Rosy. rubel pap.	1.24½
Losy węgier.	104.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 22. października.

godzina 10 minut 42 przed południem.

Akcje kredytowe	265.50	Anglo-Austrjackie	135.20
Kolej Kar. Lud.	239 75	Kolej Południowa	—.
Unionsbank .	93.60	Napoleondor .	9.35
Rosyj. banknoty	1 24¾	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 21. października.

godzina 5 minut 4[illegible] popołudnia.

Rosyj. bankn.	215 40	Akcje kredyt. .	458 —
Lombardy .	135. —	Galicyjskie . .	103.75
Kolej Rumuńs	40 70	Austrjackie bankn.	178.—

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	92 25	92 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	86 —	86 75

Lwów d. 22. października 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 8 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Wiedeń 20. października.

	płacą złr. w. a.	żądą. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	8[illegible]	68 6
„ w srebrze 5 „	— —	—
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	120 75	121 25
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	127	12[illegible]
„ 1860 „ 100 „ „ . . .	[illegible]9	129 5
„ 1864 „ 100 „ „ . . .	157 75	158 2[illegible]
Listy anst. dom po 120 zł. 5 „	[illegible]3 6[illegible]	144 1[illegible]
Renta złota 4. prct.	81 25	81 4[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 2[illegible]	94 7[illegible]
Bukowińskie	92 50	93 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	86 10	[illegible]5 25
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	115 50	116 —
Węgierska poż. po 100 złr.	105 —	106 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	134	135 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	1[illegible]9 25	1[illegible]9 7[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	265 —	[illegible]65 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	2[illegible]3 7[illegible]	[illegible]4
Towarz. eskont. śląsko-austr. po 500 złr.	807 —	[illegible]
Galicyjski bank hip. po 200 zł.		
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	835 —	838
Banku austro-węg. po 600 złr.	93 —	93 8
Unionbank po 100 złr. . .	12[illegible]	12[illegible] 25
Verkehrsbank pow. po 140 złr.		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	135 [illegible]	36 5
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . . .	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	136 75	137 25
Elżbiety „ „ m. k.	172 —	173
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2293 —	303
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	149 25	149 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	239 50	240 —
Lwow. Czer. Jaska po 200 zł.	40 —	140 50
Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	131 75	133 25
„ „ lit. B. po 200 „	72	72 50
Rudolfa po 200 złr. srebr. .	136 25	136 75
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	1 8 25	118 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	265 —	265 50
Südbahn po 200 zł. srebr. .	79	80 —
Tramway wied. po 170 zł. .	200 —	20 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	110 75	11 —
Węgier. północno wschodn. po 200 złr. srebr.	129 50	130 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	1.9 0	130 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 —	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	88 25	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	92 15	92 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	97 —	97 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	99 70	100 25
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	—
„ „ w. a. 5 „	01 —	101 25
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	78 50	79 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	84 25	84 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 75	97 25
„ em. 1862 5 prct. . .	95 50	96
„ em. 1870 5 „ . .	94 —	94 50
„ em. 1872 5 „ . .	[illegible]8 25	9[illegible] 75
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	4[illegible]0	106
„ 5 „ w. a.	102	— —
„ 5 „ srebr.	106 —	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 25	02 7
„ II. em. 5 prc. . .	101 4	1 1 7
„ III. em. 1871 300 .	100 75	1 1 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	100 0	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. .	4 4[illegible]	84 [illegible]0
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]5 [illegible]	87 2[illegible]
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a. .	80	80 [illegible]
Lw.-Czer. Jas. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. srebr. w. a. .	[illegible]6 7[illegible]	77 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 50	87 1[illegible]
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	85 2[illegible]	86 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. srbr. w. a.	8[illegible]9	86 20
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prct.	48	49
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168 25	168 75
Clary po 40 złr. m. k. . .	37 75	38 25
Keglevich po 10 złr. m. k. .	16 5[illegible]	17 —
Krakkowska po 20 zł. . .	19 25	19 70
Palffy po 40 zł. m. k. . .	37 —	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k. . .	17 50	18 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k. . .	48 50	49 —
St. Genois po 40 złr. m. k. .	41 50	42 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 25	25 75
Waldstein po 20 zł. m. k. .	30 25	31 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 75	38 2[illegible]
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 1[illegible]	57 2[illegible]
Frankfurt 100 mark . . .	57 15	57 20
Hamburg 100 mark . . .	57 15	57 30
Londyn 100 funt. sterl. . .	[illegible]7 [illegible]8	11[illegible] 2[illegible]
Paryż 100 franków . . .	4[illegible] [illegible]0	[illegible] 3[illegible]

Pomieszkanie

drugiego piętra w kamienicy pod l. 20 Rynek składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni z przynależną piwnicą i strychem jest zaraz do najęcia. Bliższe szczegóły w handlu Mich. Dymeta.
3856 2—6

Realność

w Ruryskach, o pół kilometra od Brzeżan odległa, w bardzo pięknej i zdrowej okolicy położona, stykająca się bezpośrednio z laskiem sosnowym i źródłem doskonałej wody, a przez to i na założenie zakładu leczniczego nader sposobna, jest za stosunkowo bardzo niską cenę zaraz do sprzedania. Ta realność składa się z 12 morgów gruntu, z których połowę stanowi sad, składający się z najszlachetniejszych owoców. Cały sad jest otoczony podwójnym, dobrze utrzymanym żywym płotem. Prócz domu mieszkalnego, składającego się z trzech pokoi i kuchni, znajdują się także odpowiednia zabudowania gospodarcze i oranżerja. Bliższej wiadomości u dziela p. F. Szydłowski, c. k. notarjusz w Brzeżanach. 3861 2—8

Z zbioru majowego 1879

Herbaty chińskie

i karawanowe

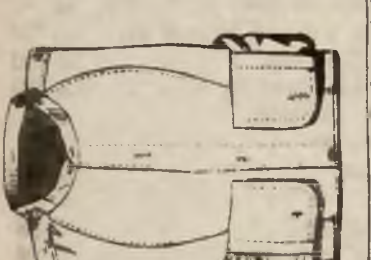
jakości najcelniejszej i w największym wyborze

Imperial	za pół kil.	zł. 4.—
Diamond	„ „ „	zł. 3.—
Melange	„ „ „	zł. 3.—
Familijna	„ „ „	zł. 2.—
Congo cesarski	„ „ „	zł. 1.60
Prosskowa	„ „ „	zł. 1.20

Najprzedniejszy Rum z Jamajki i Arac z Goa po złr. 2.20, 2, 1.50, 1.40, 1.10 i za butelkę.
Biszkoty angielskie do herbaty po zł. 1.60, 1.20 i 1 pół kilogr.
i wszelkie inne towary kolonialne **cukier, kawę, owoce, ryż, świece itd.**
poleca po cenach najtańszych

W. Marszałkiewicz

we Lwowie, ulica Krakowska 6.
3805 4—?



Bracia Langner
Lwów, Halicka 19.
polecają
Koszule białe po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80, 3 zł.
Oxford kolorowe po zł. 2.80 i 2.80
Kalesony po ct. 80, zł. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierze mankiety, *chustki i skarpetki,*
WYBÓR PARASOLI i Płaszczy gum.

Kto ma

dzierżawę do wypuszczenia, raczy ją łaskawie zgłosić do **biura wywiadowczego J. Pohlańskiego** we Lwowie i podać dokładny opis. Wielka liczba kompetentów jest zanotowaną. 3742 2—3

Krople amerykańskie

i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy, znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:
We Lwowie w apt. *Braci Zasowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębinskiego, w Chodorowie w apt. J. Stronera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze ezes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9—?
Ceny kropli: Większe pudełko z 6 środkami 3 zł., mniejsze z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Agronom

Polak, w średnim wieku z Prus, zarządzający tamże większemi majątkami, zmuszony dłuższy czas dla interesów w Galicji pozostać, przyjąłby chętnie miejsce urzędnika chcąc być czynnym, chociaż bez wynagrodzenia. Łaskawe oferty upraszą się złożyć pod M. W. w Administracji tegoż pisma. J. Benda.
3907 1—3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 3435 2—?
W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Rutynowany i kaucjonowany **ekspedytor i telegrafista** poszukuje natychmiast umieszczenia. Bliższa wiadomość post. rest. A. E. w Stryju. 3910 1—2

Podróżujący za prowizją

dla **zawodu młynarskiego,** posiadający język polski i niemiecki, znajdzie posadę. Ci, którzy posiadają już wiadomości w zawodzie młynarskim, będą mieli pierwszeństwo. Oferty pod **M. U. 1571** do Haasenstein & Vogler we Wiedniu. 3497 1—3

Młody człowiek

z Królestwa posiadający język polski i rosyjski prosi o jakiekolwiek zajęcie. Łaskawe zlecenia w Administracji „Gaz. Nar." pod lit. G. A. l. 50.

Herm. Gust. Schwabe

w Hamburgu.
Wielki skład

starych worków.

3482 7—34

BUCHHALTER

rutynowany, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie na prowincji umieszczenie. Bliższa wiadomość w handlu W. Marszałkiewicza we Lwowie, ul. Krakowska 6. 3898 1—3

Odezwa.

Uprasza się łaskawych czytelników w kraju jak i za granicą, aby zechcieli **zużyte marki pocztowe krajowe a osobliwie zagraniczne** nieuszkodzone na dobroczynny cel zbierać i pod adresem B. J. N. R. poste restante Cieszanów łaskawie nadsyłać.
3889 1—3

60 złr.

Nagrody ofiaruje pewien uzdolniony pisarz gminny za wyrobienie posady lustratora urzędów gminnych lub kancelisty przy Wydziale powiatowym.
Łaskawe zgłoszenia adresować prosi literami B. K. M. poczta Dawidkowce.
3908 2—3

2 lokomobile

o sile 10 koni, wyrobu Clayton & Shuttleworth, w stanie zupełnie nowo sporządzonym, natychmiast tanio do sprzedania. **Tartak parowy w Bertyszowie,** $^3/_4$ mili od stacji kolejowej w **Wybranówce** (kolej Czerniowiecka.) 3500 1—7

Chłopca

dobrze wychowanego, mającego odpowiednie wykształcenie i liczącego lat 15, poszukuje do praktyki handel korzenny Jana Kordeckiego w Złoczowie. 3901

Tartak

parowy,

będący jeszcze w ruchu, składający się z belgijskiej maszyny parowej o sile 22 koni z kotłem najlepszej konstrukcji, z żelaznych krat, z wielkiej żelaznej angielskiej piły cyrkularnej do kierowania przez się, i z trzech innych pił cyrkularnych, z transmisją, pasami, z blatami piłowemi i wszelkiemi przynależytościami, dalej z maszyny do szlifowania, tokarni, z zupełnego warstatu kowalskiego i ślusarskiego, jest tanio do sprzedania. 3499 1—7
Adres: **Tartak parowy w Bertyszowie** $^3/_4$ mili od stacji kolejowej w Wybranówce. (Kolej Czerniowiecka).

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3439 1—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Soeben erschien 10. ... Aufl. ...
Die geschwächte **Manneskraft,** ...
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät. Wien, Franzens-Ring 22.
...

Fabryka rękawiczek

L. Ringelmanna,

we **Wiedniu,** VII. Neubaugasse 48.
poleca swoje przednie wyroby po najtańszych cenach fabrycznych:
Rękawiczki damskie na 2 guziki tuzin 7 zł. 50 ct.
Rękawiczki męzkie na 1 guzik tuzin 7 zł. 50 ct.
Rękawiczki damskie na 3 guziki tuzin 8 zł. 50 ct. 3642 9—10
Białe męzkie i damskie rękawiczki na 1 i 2 guziki tuzin 7 zł.
Przy większym odbiorze 5prct. z gotówki.

Pod dyskrecją
wysyłam najlepsze

Artykuły z gumi,

prawdziwe, najniezawodniejsze preparaty ostrożności, 12 sztuk 80 ct. do 6 zł. — **Pęcherze rybie** 12 szt. 70 ct. do 5 zł. Odsprzedającym daję rabat. **Fotografie** dla mężczyzn, kopersta zawierająca 12 szt. 2 zł., te same o 24 szt. 3 zł. 50 ct. wysyła
Gummiwaaren-Niederlage,
3581 Wien, Praterstrasse 16 1—12

Gummi, wkładki do łóżek,

czerwono-gumowane, zupełnie nieprzemakalne i bezwonne, klistyry, wstrzykarki maciczne, katetry, paski rupturowe, poduszki powietrzem napełnione, woreczki na lód, perjodki, aparaty inhalacyjne, przepaski na żołądek, nocniki, tudzież kalosze, kamasze, szelki, podkowy i opaski. 3594 26—34

Największy skład zabawek z gumi

J. N. Schneidler, Gummi-Fabrik,

we Wiedniu, VII, Stiftgasse 19, Filja: Kohlmarkt 5.

Podziękowanie.

Będąc złożoną ciężką słabością, która przez dziesięć miesięcy z łóżka wstać mi nie pozwoliła, podjął się wyleczenia tejże

Wielmożny Pan

Dr. JULIAN STUPNICKI,

czego też dokonał, ponieważ teraz jestem zupełnie zdrową.

Czuję się przeto w miłym obowiązku złożyć tak zacnemu i zaufania godnemu doktorowi, za wszelkie rady, zapobiegliwości i starania nad ciężko cierpiącą, publiczne podziękowanie.

Przyjm więc zacny mężu to serdeczne podziękowanie z wyrażeniem Ci głębokiego szacunku.

Józefa Romano.

INJECTION BROU

Szprycowanie i hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Gollobowcbego.
3486 41—52

Preparaty ze szpilek sosnowych

przez F. Peer & A. Winkler,
Zakład kuracyjny Frohnleiten w Styrji.

Błogoczynne i leczące skutki, które wywiera pobyt w lesie sosnowym na chorych na płuca i piersi, dalej na cierpiących na gościec i reumatyzm, tudzież w końcu na niedokrewność, bladaczkę, a szczególnie na nerwowe usposobienia, są każdemu dostatecznie wiadome i przez lekarzy uznane. W skutek nader racjonalnego postępowania, udało się nam, wszystkie w sośnie zawierające się pierwiastki lecznicze wydobyć w takiej formie, którą do codziennego użytku zastosować można, a to jako: **mydło, balsam, perfumy, woda do mycia, olejek, pomada, maść** i t. p., niemniej do zupełnej kuracji domowej, jako to, do **kąpieli igliwych,** oddychania (inhalacji) **ekstraktu,** których używano dotąd z *nieprześcignionym i pewnym skutkiem* — **SKŁAD,** dokąd wszystkie zlecenia i zapytania podawać należy, jest: we **Wiedniu, I. Bez., Magdeburgerstrasse Nr. 8**
Dokładne prospekty bezpłatnie. 3563 1—10



Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania i regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty,

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

są do nabycia w następujących składach:
u pp. Nikolaus Mundt, I. Bauernmarkt 11,
u pp. Scheler, Wolf & Bo., I. Operngasse 6,
u pp. Richard Mauch, V. Kolowratring 12.
Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem.
Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3550 II 2—?

Tylko krótki czas!

Hotel Zorza Nr. 51.

BERGER & FRITSCH

pierwszorzędny zakład

towarów modnych i konfekcji damskich

„zur Stadt Paris" we WIEDNIU przy I. Kohlmarkt 6.

poleca P. T. dostojnym paniom konfekcje damskie od najwykwintniejszych do najpojedyńczszych, po cenach mianowicie:

Paletoty zimowe najelegantsze	od	15 zł.	i wyżej
Płaszcze „ „	„	20 zł.	„
Kostiumy do wychodu „	„	20 zł.	„
Stroje najelegantsze	„	40 zł.	„
Szlafroki	„	15 zł	„

Hotel Zorza Nr. 51.



Magazyn futer

Adamski & Czapczyński

ulica Halicka pod l. 1., naprzeciw Katedry.

Polecamy w największym wyborze wszelkie gatunki futer, a mianowicie:

Futra męskie, tak zwane szuby do podróży, **Paletoty** miastowe, **lisiurki** do polowania.
Futra damskie również do podróży i do miasta, szczególnie **Paletoty na sposób męski,** podług najnowszych żurnali paryskich.
Kołnierze i Zarękawki damskie podług nowych fasonów w guście najmodniejszym.
Wierzchy gotowe do futer tak **męskie** jakoteż i **damskie** każdego czasu po cenach najumiarkowańszych.
Czapki, Kołpaki, Deki do sań i przed łóżka, **Rękawice** dla furmanów.
Zarękawki myśliwskie, ostatnie szczególnie polecamy pp. urzędnikom kolejowym na stacjach jako bardzo praktyczne. Cena takowych od zł 3—4.50.
Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary uskuteczniamy natychmiast z całą akuratnością i sumiennością, ręcząc za prawdziwość i trwałość naszego towaru. 3816 3—?
Cenniki na żądanie franco.



Zniżone ceny

Dywanów i materji na pokrycia mebli

w handlu

Filipa Haas & Synów,

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

3857 3—12

Istniejące od lat dwunastu

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie

ul. Bracka l. 158 dom Wnej Gostkowskiej, mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą zajmuje się umieszczaniem **guwernerów, guwernantek i bon,** narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.
Poleca również domy pewne do umieszczenia panienek i uczniów, uczęszczających do szkół publicznych. Listy przyjmują się opłacone. 3915 1—3

Stare węg.

Wina naturalne.

jako wyborny i wzmacniający napój domowy. Wysyłka rychło za pobraniem franco do tutejszej stacji kolejowej. W beczkach po 25, 50, 100 litr. a to:

Wino białe stare	I. jakości	litr po	25 ct
„ „ „	II.	„ „ „	20 „
Wino czerwone	I.	„ „ „	28 „

We flaszkach po 70 centl.

Flaszka białego wina stoł dobr.	po	35 ct.
„ czerwon „ „ „	„	40 „
„ suchorcz. wina słodk.	„	50 „
„ deserowego wina . . .	„	70 „

z flaszką w skrzynkach po 6, 12 i 25 flaszek dobrze opakowane. Beczki i skrzynie po własnej cenie. Zamówienia należy adresować: **K. Geiringer,** Weinberg- und Kellereibesitzer w St. Georgen pod Preszburgiem we Węgrzech. 3488 3—3

Cierpienia płucowe, brak apetytu.

„Do c. k. nadwornego browaru ekstraktu słodowego i fabryki preparatów słodowych *Jana Hoffa* we Wiedniu, Graben, Braunerstrasse 8."
Selp. Od czasu jak pijam pańską wyborną czekoladę, znikły cierpienia płucowe; piję takową teraz nieustannie i zamiast kawy. *Seeger*, konny żandarm.
Grünhagen. Skutki lecznicze pańskich niezrównanych preparatów, piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i słodowej czekolady zdrowia, są w wielu cierpieniach powszechnie wiadome, na sobie doświadczyłem wyborną skuteczność także słodowych cukierków na piersi. Cierpiałem na kaszel, na złe trawienie i brak apetytu, a Hoffa słodowe cukierki wyleczyły mię z tych chorób. *Grunewald*, właściciel dóbr.
„Pierwsze, prawdziwe, lecznicze flegmę rozpuszczające, *Jana Hoffa cukierki słodowe* są opakowane w niebieskim papierze. 2826 1—7
We Lwowie do nabycia w apt J. Beisera, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta, w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, E. Bühm w Sucatin, w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

KALENDARZ POWSZECHNY

na rok 1880

opuścił już prasę nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Cena 30 ct., z przesyłką pod opaską 45 ct., tuzin zł. 2.70, z przesyłką pod opaską zł. 2.95.

3904 1—6

Karol Werner

we Lwowie
ul. Sobieskiego Nr. 3.
Hurtowny handel

WIN

Stołowe:

Litr

wina białego 40, 48 60 ct.
wina czerwonego 52, 60 ct.
Butelkowe białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 50 ct., do 2 zł. 50 ct.
Wina francuskie i hiszpańskie
Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach począwszy od 4 litr.
Od wypłat na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny.
Cenniki na żądanie franco.
3789 2—?



SUKNIE MĘZKIE,

Bundy amerykańskie nieprzemakalne

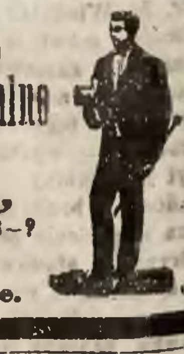
KURTKI

do polowania, tanie,

poleca 3824 3—?

F. Głodziński,

plac Marjacki, l. 7., we Lwowie.



Starszego weterynarza Pichlera
nowo wynalezione

Mydło rozpuszczające

3489 2—6 (*Resolvir-Seife*)



leczy każdy zewnętrzny defekt i wyrzut naskórny u wszystkich zwierząt domowych, usuwa wszelkie błędy u wierzchowców i koni zaprzęgowych za pomocą pojedynczego namydlenia, a przytem jest tak tanie jak zwyczajne. Wyleczenie zadawnionego skoszlawienia w zgięciu za pomocą mydła rozpuszczającego kosztuje 3 ct. zupełne zmycie pęcherza, narostu, słupka itd. tylko jedna dziesiąta ct. Mydło rozpuszczające przydaje się z powodu swej bajecznej taniości i swej wybornej użyteczności na wszelkie defekta u koni i bydła w każdem małem i wielkiem gospodarstwie. Z powodu, że się nierozkłada dalej z powodu swej szybkiej skuteczności leczniczej, łatwego zastosowania, jakoteż z powodu swej siły leczniczej dla usunięcia dalszych kosztownych i nieapetytnych smarowań maściami, plastrami i blistrem daje się użyć w stajniach wejskowych, tramwajowych, omnibusów i tym podobnych. Kawałek tego mydła, który w kieszeni u kamizelki pomieście można i wystarczy do wyleczenia 20 defektownych koni kosztuje 60 ct. dla 50 koni 1 złr. 30 ct. Do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Rzeszowie u pp. J. Schaittera et Co., w Bielsku w apt. Standa i we wszystkich znaczniejszych apteczkach i składach materjałów w Galicji. Główny skład w apt. J. Fürsta w Pradze.

WINOGRONA

Przymrozki i śniegi w okolicy Vöslau, zmieniły i uszkodziły winogrona w winnicach, w skutek tego odtąd sprowadzać i dla kończących kuracją rozsełać będę, tylko zasuszane Winogrona feslawskie, które od dotychczasowych będą na razie o 8 centów na kilogramie droższe.

St. Markiewicz,

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapicery, 3596 4—?
założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszno wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Dr. WRUNA

Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych,** tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny
Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**
We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14. i we Lwowie u Zygm. Ruckera. 3529 1—24
We Wiedniu: **c. k. alte Feld-Apotheke,** I. Bez. Stefansplatz.

Paryż. SEZON ZIMOWY. Paryż.

ZAWIADOMIENIE DLA DAM.

Les GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS w PARYŻU mają zaszczyt donieść, że ich **Katalog ilustrowany** na tegoroczny sezon zimowy, wyszedł z druku. Zawiera on spis dokładny wszelkich nowomodnych **jedwabnych, wełnianych** i innych **towarów fantazyjnej barwy,** oraz modele najnowszych **sukien, kostiumów, okryć dla dam i dzieci.** To powabne album na frankowane żądanie adresowane do p.
JULES JALUZOT Grands Magasins du Printemps w Paryżu.
każdemu bezpłatnie i franco nadesłane zostanie. 3460 3—4



Ceny zniżone!

Nowo poprawne, patentowane
młocarnie ręczne, kieraty i młocarnie kieratowe, systemu cepowego lub sztyftowego, stałe lub przewożne, z przyrządem do czyszczenia lub bez tegoż o rozmaitych wielkościach,
młynki do czyszczenia zboża z nieprześcignioną działalnością co do jakości i ilości jak najdokładniej wykończone
polecają

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

NB. Reparacje wszelkiego rodzaju uskuteczniają jak najlepiej przy miernem obliczeniu. 3849 1—10

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann
Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.